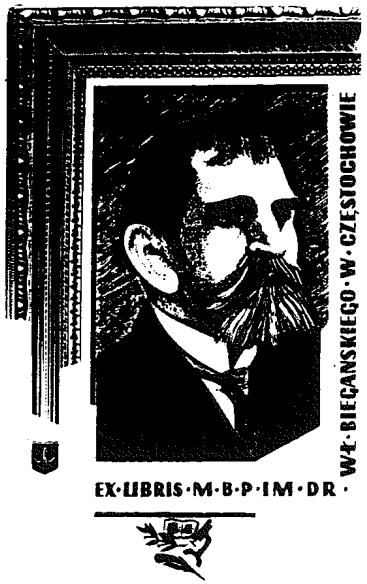

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel. 23-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 1.15. Zgłoszenie przyjmuje administracja: Aleje 52, tel. 23-45. Tłoczone w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 277 (460) B CZWARTEK, 7 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU CENA ZŁ.

Głosy krytyczne w prasie amerykańskiej

Truman nieoczekiwanie wezwał Marshalla dla złożenia „wyjaśnień"

WASZYNGTON (API). — Prezydent Truman wezwał nieoczekiwanie amerykańskiego sekretarza stanu George C. Marshalla do natychmiastowego powrotu z Paryża do Stanów Zjednoczonych. Oczekuje się, że Marshall przybędzie do Waszyngtonu w sobotę rano. Jako powód nagłego wezwania, prezydent Truman podał chęć osobistego zaznajomienia się z sytuacją w Paryżu.

Oświadczenie Białego Domu stwierdza, że wezwanie Marshalla „nie oznacza żadnego specjalnego kryzysu". Jednakże koła dobrze poinformowane stwierdzają, że Truman anulował ostatni dzień swej kampanii wyborczej, by wysłuchać sprawozdania Marshalla.

W kołach waszyngtońskich uważa się, że wezwanie Marshalla do Waszyngtonu wiąże się z decyzją mocarstw zachodnich przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa. Koła te są zdania, że na akcję Trumana trzeba patrzeć nie tylko jako na akcję prezydenta, ale również jako na akcję jednego z kandydatów na prezydenta w nadchodzących wyborach.

Podkreśla się w Waszyngtonie, że przed samymi wyborami Truman nie chce by stroną zrywającą możliwości dojścia do porozumienia z Rosją była właśnie Ameryka, ponieważ odbiłoby się to negatywnie na jego szansach wyborczych.

Odmowna odpowiedź Stanów Zjednoczonych na pokojowe i kompromisowe wystąpienie Wyszyńskiego wywołała, zdaniem kół waszyngtońskich, ujemną reakcję wśród społeczeństwa amerykańskiego. Prezydent Truman pragnie wobec tego zapoznać się z sytuacją w Paryżu z pierwszej ręki.

Jednocześnie w tych samych kołach panuje przekonanie, że Truman pragnie wywołać w społeczeństwie wrażenie, iż nie zajmuje się tylko własną kampanią wyborczą, ale również „sprawami ogólnonarodowymi". Zdaniem kół waszyngtońskich, ostatnie czysto demagogiczne oświadczenia Trumana, w których występował on wyłącznie jako przed stawiciel swej partii, nie przyczyniły się do zwiększenia jego popularności.

Jego przeciwnik Dewey, który, będąc pewnym zwycięstwa, stara się już obecnie przedstawić się raczej jako przywódca całego narodu, a nie tylko jednej partii, wywiera korzystniejsze wrażenie.

Pierwsze oznaki otrzeźwienia?

NOWY JORK (obsł. wł.) Ostatnie komentarze prasy amerykańskiej wskazują na chęć pewnego złagodzenia histerii wojennej w USA. Tak np. korespondent paryski „New York Times" donosi, że koła dyplomatyczne w Paryżu „nie widzą żadnych możliwości przejścia od zimnej do gorącej wojny" (!)

Pismo „News and World Report" zwracając uwagę na fakt, że „państwa zachodnie nie chciały dać zapewnienia Zw. Radzieckiemu że organizacja podziału Niemiec zostanie wstrzymana na czas trwania rokowań", domaga się „prób pojednania z obu stron" i uważa, że sytuacja wymaga „konstruktywnej mediacji". Trudno wymagać od umiarkowanego pisma amerykańskiego wyraźniejszego potępienia polityki Marshalla.

Znany publicysta **Walter Lippman**, który od dawna już głosi, że sytuacja mocarstw zachodnich w Berlinie jest nie do utrzymania, **obciąża winą za kryzys berliński „niezręczność i nieumiejętność Waszyngtonu".** Lippman dodaje, że **przez sprowokowanie konfliktu berlińskiego „mocarstwa zachodnie zmarnowały swą korzystną pozycję w Niemczech i umożliwiły ZSRR „odzyskanie inicjatywy dyplomatycznej".**

Przyganiał kocioł garnkowi

Najwybitniejszym dowodem zażenowania podżegaczy wojennych w USA i zrozumienia, że ich kampania nie osiąga „pozytywnych" rezultatów, jest artykuł komentatora wojskowego „New York Times", Baldwina.

Baldwin, który sam brał czynny udział w rozdmuchiwaniu histerii wojennej obecnie występuje... z **oskarżeniem pod adresem amerykańskich kół wojskowych, że szermują „NIEODPOWIEDZIALNYMI I PROWOKACYJNYMI PRZEMÓWIENIAMI PRZECIW Z.S.R.R.".** Baldwin cytuje wystąpienia ministrów Royala, Sullivana oraz szeregu generałów. Enuncjacje te były „krzykliwe, agresywne i niewybaczalne. **Taki język świadczy o braku odpowiedzialności. Nie może on przynieść nam nic dobrego".**

Bryty skie balony próbne

LONDYN (obsł. wł.) Dwa czołowe dzienniki angielskie — „Times" i „Manchester Guardian" wystąpiły we wtorek z artykułami oznaczającymi pewien zwrot w kierunku bardziej pojednawczego stanowiska.

„Times" twierdzi, że w nocie sowieckiej w sprawie Berlina można odnaleźć „pewne perspektywy, na osiągnięcie porozumienia". Jakkolwiek z wieloma zastrzeżeniami „Times" dodaje: „Perspektywy nowej próby zjednoczenia Niemiec pod czterostronną kontrolą są **nie bardzo zachęcające(!)".**

„Podstawowym jednak warunkiem — utrzymuje „Times" — byłoby... niesienie blokady Berlina".

Z kolei „Manchester Guardian" kończy dłuższy artykuł, wzywający do umiarkowania słowami: **„Musimy oprzeć się pokusie traktowania ONZ jako narzędzia dla osiągnięcia krótkotrwałego sukcesu dyplomatycznego".**

Kto głosuje za...

Radzieckie propozycje redukowania zbrojeń i kontroli energii atomowej wywołały inną reakcję wśród milionów a inną wśród... milionerów.

Charakterystyczne pytanie i jeszcze bardziej charakterystyczna odpowiedź

PARYŻ (obsł. wł.) Po wyjściu z sali obrad Rady Bezpieczeństwa minister Wyszyński był nagabywany przez dziennikarzy.

Na pytanie: **„Czy Pana dzisiejsze postępowanie (tj. zapowiedź, że delegacja ZSRR nie weźmie udziału w obradach Rady Bezpieczeństwa na temat Berlina) oznacza, że Zw. Radziecki zamierza wystąpić z ONZ?" — min. Wyszyński odpowiedział: „Nie. Nie mamy zamiaru wystąpić z ONZ. Nie weźmiemy jedynie udziału w debacie nad sprawą Berlina w Radzie Bezpieczeństwa".**

Rekordowy przeładunek węgla we wrześniu

Przeładunek węgla w naszych portach we wrześniu b.r. wykazuje rekordową ogólną cyfrę 1.177.575 ton, bijąc wszystkie dotychczasowe osiągnięcia pod tym względem. Wywóz węgla drogą morską w czerwcu wyniósł tylko 1.093.000 ton, w lipcu — 1.114.131 ton i w sierpniu 1.113.862 tony.

Delegacja radziecka nie weźmie udziału w dyskusji Rady Bezpieczeństwa nad sprawą Berlina

Formalny protest ZSRR przeciwko pogwałceniu Karty NZ

PARYŻ (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa uchwalono 9 głosami przeciwko 2 (Zw. Radziecki i Ukraina) umieścić sprawę Berlina na porządku dziennym.

Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Francji — **Parodi.** Twierdził on, że umieszczenie sprawy Berlina na porządku dziennym Rady jest prawniczo uzasadnione, gdyż nie przesądza kwestii kompetencji Rady Bezpieczeństwa. Delegat Francji oznajmił, że zastrzega sobie na później zajęcie stanowiska co do meritum sprawy.

Z podobną motywacją wystąpił delegat Syrii — **Faris el Khouri.**

Przemówienie delegata radzieckiego

Przed głosowaniem zabrał głos delegat radziecki Wyszyński, który ponowił energiczny protest przeciwko wnioskowi o wpisanie sprawy Berlina na porządek dzienny, stwierdzając, że w danym wypadku 3 mocarstwa zachodnie uprawiają grę polityczną, której cele nie mają nic wspólnego z pragnieniem pokojowego uregulowania kwestji dzielących mocarstwa okupacyjne w Niemczech.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że separatystyczne posunięcia mocarstw zachodnich w Niemczech spowodowały zarządzenia obronne ze strony Zw. Radzieckiego. Wbrew twierdzeniom amerykańskim, nie ma jednak żadnej „blokady Berlina", ani też ludność Berlina nie jest zagrożona głodem. Twierdzenia te są tylko manewrem propagandowym.

Delegat radziecki stwierdził z naciskiem, że **SPRAWA BERLINA NIE PODLEGA KOMPETENCJI RADY BEZPIECZEŃSTWA.** Właściwym organem do rozpatrzenia tej sprawy jest Rada Ministrów spraw zagranicznych. W sprawie Niemiec, organem kompetentnym jest z jednej strony wojskowa Rada Kontrolna 4 mocarstw, z drugiej zaś Rada Ministrów spraw zagranicznych jako instytucja cywilna.

Wicemin. Wyszyński zbijał argumenty niektórych delegatów, jakoby w Berlinie nie chodziło o kwestię niemiecką, lecz wyłącznie o spór między Związkiem Radzieckim a 3 mocarstwami zachodnimi:

W istocie rzeczy zarówno nielegalne i separatystyczne zarządzenia mocarstw zachodnich, jak i obronne zarządzenia radzieckie pozostają w bezpośrednim związku ze sprawą Niemiec i wobec tego spór należy rozstrzygnąć za pomocą środków, przewidzianych w układach międzynarodowych, tzn. drogą przekazania go Radzie Ministrów spraw zagranicznych.

Stanowisko ZSRR

W konkluzji delegat radziecki stwierdził, że pośpiech, z jakim pragnie się wnieść sprawę Berlina na porządek dzienny, jest wielce podejrzany. Przyszłość wyjaśni przyczyny tego pośpiechu — dodał delegat radziecki. — Problem omawiany jest w ten sposób, jak gdyby zawiodła już konferencja Rady Ministrów spraw zagranicznych w Moskwie. Wiadomo jednak, że w Moskwie nie było żadnej Rady Ministrów spraw zagranicznych, lecz tylko informacyjne, nieoficjalne rozmowy. **RZĄD RADZIECKI POLECIŁ MI ZŁOŻYĆ FORMALNY PROTEST PRZECIWKO PROPOZYCJI OMAWIANIA TEJ SPRAWY NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.**

Po głosowaniu, w którym Rada Bezpieczeństwa 9 głosami przeciwko głosom ZSRR i Ukrainy umieściła sprawę Berlina na porządku dziennym, ponownie przemówił wiceminister Wyszyński.

Przypomniał on oświadczenie rządu radzieckiego, zawarte w nocie z 3 października, o bezpodstawności twierdzeń St. Zjednoczonych, Francji i W. Brytanii, jakoby w Berlinie istniała sytuacja, zagrażająca pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Delegacja radziecka uważa, że uchwała większości Rady o umieszczeniu sprawy Berlina na porządku dziennym stanowi pogwałcenie art. 107 Karty ONZ, w myśl którego sprawa ta należy do wyłącznej kompetencji rządów, powołanych do uregulowania problemu niemieckiego. Dlatego też DELEGACJA RADZIECKA NIE BĘDZIE BRAŁA UDZIAŁU W DYSKUSJI NAD SPRAWĄ BERLINA.

Do deklaracji tej przyłączył się delegat Ukrainy — Manuilski, również zapowiadając powstrzymanie się od udziału w dyskusji.

* *

Artykuł 107 Karty ONZ brzmi:

„Nic w niniejszej Karcie nie może unieważnić ani wykluczyć akcji wobec krajów, które w drugiej wojnie światowej były państwami nieprzyjacielskimi, — jeżeli państwa, prowadzące taką akcję, podjęły ją lub usankcjonowały, jako następstwo tej wojny".

Stosując artykuł 107 Karty ONZ do Niemiec, należy stwierdzić;

1) Niemcy były krajem nieprzyjacielskim w drugiej wojnie światowej.

2) Niektóre państwa, a mianowicie Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i W. Brytania, podjęły w sprawie Niemiec odpowiednie akcje. Utworzyły Radę Kontroli, powołały do życia Radę Ministrów spraw zagranicznych oraz ustaliły w uchwałach krymskich i poczdamskich zasady rozwiązania zagadnienia niemieckiego.

3) Akcja, podjęta przez wielkie mocarstwa w sprawie Niemiec jest „następstwem tej wojny".

Wniosek zawarty jest w tymże artykule 107 Karty ONZ. Brzmi on: „Nic w niniejszej karcie nie może UNIEWAŻNIĆ ANI WYKLUCZYĆ akcji..." Innymi słowy, ONZ nie jest właściwa do rozpatrywania zagadnienia niemieckiego.

Mocarstwa zachodnie pragnąc obejść art. 107 skonstruowały sztuczną i zawieszoną w próżni tezę, jakoby sprawa Berlina nie miała nic wspólnego z problemem Niemiec. Lecz mobilizacja najtęższych prawników anglosaskich nie pomoże. Brzmienie artykułu 107 jest, na szczęście, niedwuznaczne.

Przeniesienie sprawy Berlina na platformę ONZ jest jednym z licznych aktów, podjętych przez mocarstwa zachodnie a dyskredytujących i podważających ONZ.

Delegacje ZSRR i Ukrainy zajęły stanowczą pozycję. Gdy wniosek anglosaski został przyjęty w trybie mechanicznego głosowania, choć argumenty Wyszyńskiego nie zostały odparte rzeczowo, delegaci ZSRR i Ukrainy zapowiedzieli, że wstrzymają się od udziału w dyskusji nad sprawą Berlina. Udział w dyskusji oznaczałby bowiem udział w deptaniu Karty ONZ.

W Radzie Bezpieczeństwa zostanie więc odegrana farsa — bez praktycznego znaczenia. W nieobecności delegatów radzieckich dyskusja będzie niepotrzebna. Pan senator Austin i jego młodszy partner, pan Gadogan, nie napotkają na żaden sprzeciw. A ręce pozostałych członków Rady Bezpieczeństwa będą się zapewne nadal podnosić na każde skinienie amerykańskiego dyrygenta. Można by się śmiać z tej farsy, gdyby nie podważała ona autorytetu ONZ. Niestety, postawienie sprawy Berlina na porządku dziennym ONZ stanowi akt jaskrawego pogwałcenie Karty ONZ, aby nie mówić zaciążyć na tej międzynarodowej instytucji. Odpowiedzialność za to spada na Anglosasów i ich bezwolnych wasali. **K.**

WIĘCEJ ŚWIATŁA!

PRZED kilku dniami na łamach naszego pisma Jacek Wołowski w artykule „Warto pomyśleć" analizował — po dokładnym zbadaniu sprawy w terenie — klimat moralny i psychologiczny, w jakim zrodziły się haniebne wypadki w Nowym Kamieńsku i Gorzkowicach. Wskazał na nieprzypadkowy charakter histerii, która doprowadziła do masakry 14 studentów historii sztuki, winnych niesłychanej „zbrodni": pracy dla dobra kultury polskiej. Wskazał na działanie ośrodków i sił, które tę histerię wywołały, stale ją podsycając. Nie będziemy więc do tej strony zajść w Piotrkowskiem powracali.

Nie oskarżając dziś nikogo z imienia i nazwiska, uważamy jednak za swój obowiązek głośno zapytać: jakże w ogóle do TEGO dojść mogło, by w roku 1948, w odległości ok. 100 km od Warszawy rozegrały się sceny, przypominające najmroczniejsze czasy średniowiecza? Przecież niewiele brakło, by tłuszcza podbechtanych de wotek ŻYWCEM SPALIŁA jedną ze studentek!

Przytłacza nas dojmujące uczucie wstydu.

Współodpowiedzialności. Tak: współodpowiedzialności, jaką ponosi cały obóz postępu za to, że nie wszędzie jeszcze potrafił z dostateczną siłą i skutecznością przeciwdziałać „moralnym" rządom księżych gospodyń i wpływom walczącego ciemnogrodu.

Pochłonięci — prawda — wielkimi ciężkimi zadaniami, nie zabraliśmy się dotychczas z dostateczną energią do usuwania ugorów kulturalnych na wsi i w miasteczkach. Przyglądaliśmy się spoza rogatek, oddzielających wielkie ośrodki miejskie od wiosek i osad, chociażby najbliższych — przyglądaliśmy się mniej lub bardziej biernie ofensywie ciemnoty i kołtuństwa, za którą stoją ludzie ŚWIADOMI POLITYCZNYCH CELÓW utrzymywania i utrwalania takiej właśnie ciemnoty i kołtuństwa.

Zabobon, gusła, fanatyzm religijny — podkreślamy: zabobon i fanatyzm, a nie wiara, a nie religia — oto bagno, które swoimi wyziewami zatruło — i zatruwa — nie tylko owe dwie osady w powiecie piotrkowskim.

Przypomnijmy chociażby historię „cudu" w lubelskiej Wólce Orłowskiej (porów. „Życie" z dn. 20.5). Przypomnijmy praktyki księdza-znachora Drozdowskiego we wsi Leopoldów, pod Dęblinem. Nie ma potrzeby mnożyć dalszych przykładów...

CZY wieś polska, czy miasteczko polskie ma być rezerwatem ciemnoty i zacofania?

Jest to prawdopodobnie najszczerszym pragnieniem wrogów ustroju ludowego oraz gorącym marzeniem wszelakiego kalibru spekulantów kapitalistycznych, którzy, okopawszy się za tym szańcem ciemnoty i kołtuństwa, zamierzają w ten właśnie sposób bronić ostatniej reduty wpływów przed... „rozkładowym materializmem".

Ale ta strategia na nic się nie zda. Wypadki w N. Kamieńsku i Gorzkowicach jeszcze bardziej uwypukliły palącą konieczność obalenia rogatek kulturalnych, oddzielających wieś od miasta.

Więcej światła! Więcej światła na wsi i w miasteczkach. Więcej światła nie tylko elektrycznego, ale i tego równie — jeśli nie bardziej — nieodzownego światła uświadomienia, światła wiedzy i kultury.

Więcej rzetelnego wysiłku, który umożliwi książce, teatrowi, filmowi, radiu, prasie dotarcie do różnych zabitych deskami Wólek i Gołdapi.

Taka być winna — i taka z pewnością będzie — odpowiedź całego obozu demokratycznego na masakrę studentów w Nowym Kamińsku i Gorzkowicach.

I to jest zadanie na najbliższą przyszłość.

ALE na tym nie kończy się nauka wypadków w powiecie piotrkowskim. Wykazały one — i to ogromnej, jesteśmy przekonani, większości społeczeństwa — jak doniosłym, jak pilnym historycznie zadaniem jest przebudowa naszej wsi. Bo z jednego należy zdać sobie sprawę: uspółdzielczenie wsi, mechanizacja rolnictwa, unowocześnienie metod uprawy — to nie tylko postęp gospodarczy i społeczny. To również zbawczy PRZEŁOM CYWILIZACYJNY w życiu kraju. To przełom, który ostatecznie wyrwie wieś polską z mroków zawstydzającego i poniżającego zacofania. **B. W.**

200.000 pracowników użyteczności publicznej

porzuciło pracę na terenie całej Francji

Strajk górników objął wszystkie zagłębia

PARYŻ (PAP). — Powszechny strajk górników we Francji, który wybuchł w poniedziałek trwa w dalszym ciągu. We wszystkich zagłębiach: Nord, Pas de Calais, Lorraine, Dauphine, Auvergne, — górnicy porzucili pracę. Strajkują również górnicy w kopalni uranu Saint-Siphorien oraz w kopalni złota w Chatelet. W strajku biorą również udział górnicy zrzeszeni w chrześc. związkach zawodowych i w organizacji Force Ouvriere.

W całej Francji organizowane są akcje zbiórkowe na rzecz strajkujących. Strajk odbywa się w całkowitym spokoju mimo prowokacyjnej postawy władz.

Związek Górników Francuskich ogłosił komunikat, w którym podkreśla jednolitą postawę strajkujących i protestuje przeciwko koncentracji oddziałów wojskowych w pół nocnym zagłębiu węglowym.

Odpowiadając na apel Gen. Konfederacji Pracy (CGT) oraz chrześc. zw. zawodowych, 200 tysięcy pracowników instytucji użyteczności publicznej rozpoczęło we wtorek w całej Francji strajk protestacyjny domagając się 15 proc. podwyżki płac.

Związek zawodowy pocztowców wezwał swych członków do organizowania wieców protestacyjnych.

Strajk drukarzy paryskich firm wydawniczych trwa już drugi tydzień. Liczne czasopisma i tygodniki nie ukazują się. Na znak solidarności zastrajkowali drukarze w Algerze i Lyonie.

30 tysięcy metalowców oraz 12 tysięcy górników w kopalniach rudy żelaznej w departamencie Meurthe et Moselle strajkuje w dalszym ciągu.

PARYŻ (TELEPRESS). — Strajk górników we Francji stał się tak wielką manifestacją, jakiej nie widziała Francja już od dłuższego czasu. Do strajku przystąpili również inżynierowie i urzędnicy biur.

W biurach Urzędów Węglowych w Bethune i Lens przerwano również pracę. Na posterunkach pozostali jedynie członkowie załóg bezpieczeństwa oraz rachmistrze, obliczający wypłaty dla robotników.

Przywódcy Force Ouvriere i katolickich zw. zaw. stracili całkowicie kontrolę nad szeregami swych członków.

Przypuszczenia przywódców FO, uważających, że strajk wywołany został dla „motywów politycznych" wywołały silne oburzenie wśród robotników.

PPS w woj. kieleckim eliminuje ze swych szeregów elementy prawicowe i spekulacyjne

Onegdaj odbyła się w Kielcach konferencja aktywu wojewódzkiego PPS przy udziale ponad 300 członków. Na konferencji tej referat polityczny wygłosił sekretarz CKW PPS Reczek, po czym zebrani uchwalili rezolucję i wykluczyli z szeregów partii elementy szkodliwe o odchyleniu prawicowym. O szczegółach tej konferencji wraz z listą osób wykluczonych z szeregów PPS na terenie naszego woj. piszemy obszernie w wewnątrz numeru

3 miliony bezrobotnych we Włoszech

Polityka rządu działającego pod dyktando Waszyngtonu

pogłębia kryzys gospodarczy w kraju

Masowe akcje protestacyjne robotników

RZYM. (PAP). — Generalny sekretarz włoskiej konfederacji pracy — Santi oświadczył, że ilość bezrobotnych we Włoszech dochodzi do 3 milionów. Oznacza to, że w chwili obecnej 8 osoby na 10 zdolnych do pracy nie mają zatrudnienia.

RZYM. (API). — Polityka gospodarcza rządu włoskiego, działającego pod dyktando amerykańskie, prowadzi do pogłębienia kryzysu ekonomicznego.

Z rozkazu ministra przemysłu, Lombardo, unieruchomiono piece hutnicze w Porto Ferrato, na wyspie Elbie. Dyrekcja fabryki, wyrabiającej sprzęt elektrotechniczny i radiowy w Sesto San Giovanni, zwolniła 25 proc zatrudnionych tam robotników. Administracja zakładów metalurgicznych w Termi zwolniła 2.000 robotników.

Wzrastające bezrobocie i obniżanie płac robotniczych potęguje powszechne rozgoryczenie. W odpowiedzi na posunięcia rządu, rada zjednoczonych robotniczych związków zawodowych w Neapolu proklamowała strajk generalny. Celem jego jest poparcie rewindykacji pracowników zakładów metalurgicznych. Strajk obejmie również urzędników państwowych.

Również w prowincji **Forli** został ogłoszony **strajk powszechny na znak protestu przeciwko zwalnianiu robotników z pracy.**

Najbardziej bezpośrednio dają się odczuć strajki w **Rzymie, gdzie porzucił pracę personel zarządu miejskiego i zakładów komunikacji miejskiej.**

Omawiając obecną sytuację polityczno-gospodarczą na sesji włoskiej rady Generalnej Konfederacji Pracy, di Vittorio skonstatował:

„Gospodarka kraju przeżywa ciężki kryzys. Uprzywilejowane warstwy społeczeństwa, rozzuchwalone poparciem międzynarodowego imperializmu, usiłują rozwinąć ofensywę przeciwko masom ludowym. Starają się one w ten sposób przywrócić swoją zachwianą władzę polityczną i gospodarczą.

Przedsiębiorcy w porozumieniu z rządem opracowali plan ataku na stopę życiową robotników. **SOJUSZ RZĄDU Z PRZEDSIĘBIORCAMI PROWADZI DO USTROJU POLICYJNEGO**, którego zadaniem byłoby złamanie oporu robotników, walczących o swe słuszne prawa.

Do tego samego celu — podkreślił di Vittorio — prowadzą usiłowania rozbicia związkowych organizacji robotniczych przez przywódców chadeckich, działających na rozkaz monopolistów.

Plan „pomocy amerykańskiej" dla Włoch

RZYM. (PAP). — Włoska Rada Ministrów zatwierdziła na ostatnim posiedzeniu tzw. „długoterminowy plan" wykorzystania „pomocy" marshallowskiej w latach 1948 — 1952.

Plan przewiduje ograniczenie włoskiego handlu zagranicznego wyłącznie do krajów „strefy dolarowej" oraz podporządkowuje gospodarkę Włoch całkowicie interesom amerykańskiego kapitału.

Eden i Churchill wygwizdani

Dalsze demonstracje Anglików na rzecz pokoju

„Nie chcemy wojny za dolary"

LONDYN (obsł. wł.) Kampania rekrutacyjna do armii terytorialnej trwa nadal. W poniedziałek wieczór wystąpił marszałek RAF, **lord Tedder**, protestując przeciw **„orgii sentymentalnego pacyfizmu"**. Zręczniejsze nieco było przemówienie sekretarza stanu w ministerstwie kolonii, **Reesa.** W czasie obu przemówień **doszło do wrogich manifestacji ze strony b. kombatantów. Wielu demonstrujących zostało zatrzymanych przez policję.**

We wtorek do kampanii rządowej przyłączyli się konserwatyści. W Mansion House przemawiał **Eden.** Zebrani odpowiedzieli wrogą manifestacją. **Okrzyki na cześć pokoju trwały przez dłuższy czas, tak że Eden musiał przerwać przemówienie. Dopiero po interwencji policji przywódca konserwatystów skończył swą mowę.**

Na pomniku ku czci ofiar bombardowania Londynu, nieznani sprawcy przyczepili we wtorek **wielki plakat z napisem: „Nie chcemy wojny za dolary amerykańskie".**

W całej Anglii oczekuje się dalszych **demonstracji na rzecz pokoju, wymierzonych przeciw polityce podżegaczy wojennych.**

We wtorek zabrał głos również **Winston Churchill**, który przemawiał w Croydon w pobliżu Londynu. Churchill obwieścił, **powtarzając** wyświechtane **slogany hitlerowskie, że** dziś „granica Azji znajduje się na Elbie" i że nie należy „powtarzać dawnych błędów". Przemówienie Churchilla zostało także **przerwane** przez demonstrantów.

Przeciwnicy Tito

wydają w Pradze

własne pismo

PRAGA (PAP). W Pradze ukazał się pierwszy numer tygodnika „Nowa Borba" — organu komunistów jugosłowiańskich, występujących przeciwko zdradzieckiej polityce grupy Tito i jego towarzyszy. Wydawcą pisma jest klub dziennikarzy jugosłowiańskich w Pradze.

Obstrukcja zatruwa organizm

Niewydalone i rozkładające się w kiszkach zaległości trawienia powodują różne objawy chorobowe. Sprawność organów trawienia jest warunkiem zdrowia. Zioła magistra Wolskiego „Gastrosa" regulują działanie żołądka kiszek i łagodnie przeczyszczają. Stosuje się je przy zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych, przy obstrukcji chronicznej i do uregulowania trawienia.

K 14904-0

Znowu lekarze przed sądem

Tragiczna omyłka na sali operacyjnej

Od trzech dni toczy się w Sądzie Okręgowym w Krakowie proces przeciwko znanemu ginekologowi dr. Stanisławowi Nowakowi oraz sanitariuszce Marii Drożyńskiej, oskarżonym o okaleczenie pacjentki podczas omyłkowo robionej operacji.

W klinice ginekologicznej U. J. w Krakowie, przebywały dwie pacjentki: Januszowa, chora na raka i Aleksandra Duszowa, która miała być poddana lekkiemu zabiegowi chirurgicznemu wycięcia włókniaka.

Kiedy wszystko było już przygotowane do operacji, położono na stół operacyjny zamiast Januszowej — Aleksandrę Duszę. Operujący doktór Nowak zorientował się dopiero pod koniec zabiegu chirurgicznego, że operuje niewłaściwą pacjentkę, kobietę zupełnie zdrową.

Omyłka lekarza pozbawiła Aleksandrę Duszę, młodą, 32-letnią kobietę możności zostania kiedykolwiek matką.

Dochodzenie prokuratorskie ujawniło katygodne niedbalstwo, panujące w klinice U. J. Okazało się, że M. Drożyńska, która przygotowała salę operacyjną i asystowała podczas operacji, była posługaczką w kuchni klinicznej i nie posiadała odpowiednich kwalifikacji. Oskarżona przyznała, że przed przyprowadzeniem chorej na salę operacyjną, nie sprawdziła jej tożsamości. Zadowoliła się oświadczeniem młodej sanitariuszki, która pierwszy dzień pracowała w klinice i która wskazała jej Marię Duszę, jako osobę, mającą być operowaną.

Oskarżony dr. Nowak twierdził, że do kompetencji operatora nie może i nie powinno należeć ustalanie tożsamości chorej.

Istnieje w klinice U. J. zwyczaj, że zanim chorego po zbadaniu kierowano na operację, wypełniano specjalną kartę z oznaczeniem terminu i rodzaju zabiegu oraz osób, mających ten zabieg przeprowadzić. W wypadku Januszowej, karta ta została wypełniona i włożona do gablotki Lecz szybka w gablotce zbiła się i karta wypadła na podłogę. Znalazł ją tam kierownik wydziału dr. Kelhofer, który jej nie włożył jednak na odpowiednie miejsce.

Dr. Nowak nie otrzymawszy skierowania, nie chciał rozpocząć operacji. Uległ jednak perswazjom dr. Kelhofera, nie zwracając uwagi na protesty Aleksandry Duszy, która nie chciała poddać się operacji brzusznej.

Proces krakowski budzi duże zainteresowanie. Na wczorajszej rozprawie był obecny m. in. wiceminister oświaty, ob. Krassowska, przedstawiciel Min. Zdrowia, rektor Marchlewski i inni.

Rozprawa trwa.

Historycy radzieccy

i nauczyciele polscy

spotkali się w Warszawie

5 b.m. odbyło się w Warszawie spotkanie bawiących u nas historyków radzieckich akademika prof. Tretiakowa i prof. Udalcowa z nauczycielstwem polskim, połączone z odczytem prof. Tretiakowa n.t. „Nauka historii w ZSRR".

Na zebranie przybyli m. in. przew. Zarz. Gł. T.P.P.R. min. Świątkowski, prezes Komitetu Słowiańskiego w Polsce — Trojanowski, pos. Grubecki, amb. Lebiediew, prof. Uniwersytetu Warsz. Kormanowa i Arnol[d]

Amerykański plan kontroli energii atomowej

leży w interesie trustów amerykańskich

— stwierdza min. Clementis

w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ. (PAP). — Na wtorkowym rannym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ, GEN. MAC NAUGHTON (Kanada), PŁK. HODGSON (Australia), DAVID GASTHO (Salvador) i GEN. ROMULO (Filipiny), wypowiedzieli się za sprawozdaniem większości komisji atomowej.

Delegat australijski zaznaczył, że nie należy wyrzekać się nadziei na osiągnięcie porozumienia, wobec czego komisja atomowa powinna — jego zdaniem — kontynuować prace w celu usunięcia rozbieżności.

Delegat Filipin oświadczył, że nowe propozycje radzieckie powinny być zbadane, tworzą one bowiem „wyłom w murze, który oddziela większość i mniejszość".

Minister **Clementis** w imieniu Czechosłowacji, podkreślił, że **PROPOZYCJE RADZIECKIE ZAPEWNIAJĄ SKUTECZNĄ KONTROLĘ ENERGII ATOMOWEJ** w interesie ludzkości.

Projekt międzynarodowej instytucji kontrolnej zaproponowany przez większość, jest sprzeczny z duchem i literą uchwał Zgromadzenia Generalnego. Stanowi on próbę narzucenia Narodom Zjednoczonym planu amerykańskiego, którego realizacja leżałaby w interesie jedynie trustów amerykańskich i amerykańskiej polityki hegemonii światowej.

Delegat Białorusi, **Kisielew,** oświadczył, że delegacja białoruska popiera bez zastrzeżeń rezolucję ZSRR. Przedstawiciel Białorusi stwierdził, że zakaz broni atomowej, podobnie jak zakaz wojny gazowej i biologicznej, **STANOWIŁBY DALSZY POWAŻNY KROK NA DRODZE DO URZECZYWISTNIENIA PRAGNIEŃ NARODÓW CAŁEGO ŚWIATA.**

Za planem większości, inspirowanym przez USA, kryje się — zdaniem Kisielewa — fakt ubóstwa St. Zjednoczonych w surowce atomowe. Właśnie z tego względu St. Zjednoczonym zależy tak bardzo na kontroli surowców atomowych, podczas gdy są one bardzo powściągliwe, gdy chodzi o instalacje produkujące energię atomową.

Na tym obrady przerwano, gdyż wielu delegatów udało się na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Następne posiedzenie Komisji wyznaczono na środę.

Sól do nóg Jana gwarancją zdrowych i silnych nóg
Wytw. »COLIBRI«, W-wa, 6 Sierpnia 9

Marshall zaproponował Bevinowi i Schumanowi

by ONZ odwołało swą rezolucję

nakazującą wycofanie posłów z Hiszpanii

NOWY JORK (API) Agencja United Press donosi, że minister Marshall zaproponował Bevinowi i Schumanowi, by Walne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych odwołało swą rezolucję z 1946 r. nakazującą wycofanie ambasadorów i posłów z Hiszpanii generała Franco.

Mimo, że wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona oficjalnie, koła dobrze poinformowane w Paryżu są zdania, że jest ona prawdziwa. Podkreśla się tu ostatnie manewry Stanów Zjednoczonych zmierzające do ponownego włączenia Hiszpanii do „społeczności równouprawnionych narodów".

Za potwierdzenie tego stanowiska USA uważa się wczorajsze oświadczenie senatora Gurneya, szefa komisji senackiej do spraw wojskowych, który powrócił do Waszyngtonu z podróży po 18 krajach europejskich wraz z członkami swej komisji.

Senator Gurney oświadczył wprost, że „każde państwo, które przeciwstawia się komunizmowi jest naszym przyjacielem". Wezwał on Stany Zjednoczone do włączenia Hiszpanii do planu Marshalla oraz do „regionalnych paktów obronnych". Gurney wezwał Stany Zjednoczone do „przekonania" państw zachodnio-europejskich, że Hiszpania powinna się znaleźć między nimi, ponieważ Hiszpania jest „przeciwnikiem komunizmu od 1938 r."

W paryskich kołach politycznych nie ukrywa się że oświadczenie Gurneya oznacza zapowiedź wzmocnienia nacisku na państwa marshallowskie, by przyjęły Hiszpanię do swego grona.

Przegląd prasy

Zadania dyrekcji, rady zakładowej

i koła partyjnego w przedsiębiorstwie

W „Głosie Ludu" z 6 b.m. ukazał się zasadniczy artykuł kierownika Wydz. Ekonomicznego KC PPR Juliana Kole precyzujący zadania i rolę dyrekcji, rady zakładowej i koła partyjnego w przedsiębiorstwie. Autor podkreśla, że wyłuszczonych niżej zasad podziału kompetencji pomiędzy trzema czynnikami w zakładzie pracy nie można mechanicznie przenosić do urzędów, do aparatu zjednoczeń, centralnych zarządów itp. Do tego zagadnienia autor obiecuje powrócić w odrębnym artykule.

Na wstępie autor poddaje krytyce fałszywy pogląd, jakoby organizacja partyjna w fabryce, a także instancje partyjne w powiecie i województwie są od propagandy i agitacji, od akcji politycznych, od moralnego wychowywania członków partii, podczas gdy do realizacji polityki gospodarczej rządu i partii powołany jest wyłącznie państwowy aparat gospodarczy.

W rzeczywistości za stan gospodarki odpowiadają przed Komitetem Centralnym nie tylko członkowie partii zatrudnieni w administracji, ale również rady zakładowe i organizacje partyjne.

Nieprawdą jest również, że współpraca i współodpowiedzialność organizacji może podważyć autorytet dyrekcji. Przeciwnie — podważa go odgradzanie się od załogi fabrycznej i ignorowanie organizacji masowych, działających w fabryce.

W dalszym ciągu autor w nast. sposób ustala kompetencje i zadania dyrekcji, Rady Zakładowej i koła partyjnego:

PRAWA I OBOWIĄZKI DYREKCJI

Administracja z dyrektorem na czele kieruje zakładem w myśl zasady, że jest ona jedyną władzą w danym przedsiębiorstwie. Odpowiada ona za całość pracy zakładu, za wykonanie planu, za warunki życiowe załogi.

Administracja musi jednak odnosić się uważnie i wnikliwie do wszelkich propozycji robotników w sprawie ulepszeń technicznych i organizacyjnych. Dlatego administracja, dyrektor, systematycznie informuje koło partyjne i radę zakładową o swej działalności, o poważniejszych zadaniach produkcyjnych i o dyrektywach rządowych oraz zasięga opinii koła partyjnego i rady zakładowej w sprawie ważniejszych akcji na terenie zakładu, wychodząc z założenia, że akcje te będą tylko wtedy skuteczne, jeśli będą równocześnie i zgodnie przeprowadzone przez administrację, radę zakładową i koło partyjne.

Administracja obowiązana jest do składania regularnych sprawozdań ze swej działalności na zebraniach rady zakładowej.

W sprawach dotyczących obsady personalnej w danym zakładzie administracja konsultuje się z organizacją partyjną. Ewentualny sprzeciw tej organizacji nie wstrzymuje wykonania zarządzeń personalnych. Organizacji partyjnej przysługuje natomiast prawo apelacji do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych.

ZADANIA RADY ZAKŁADOWEJ

Rada zakładowa jest organizatorem aktywności produkcyjnej masy robotniczej, a równocześnie realizatorem posunięć, zmierzających do polepszenia warunków ekonomicznych, kulturalnych i życiowych załogi, wykorzystując w tym celu w pełni uprawnienia nadane jej ustawą.

Rada zakładowa nie wtrąca się bezpośrednio do kierownictwa zakładem i w żadnym razie nie zastępuje administracji. Troszczy się jednak i walczy o dyscyplinę pracy i podniesienie jej wydajności, o umocnienie w załodze socjalistycznego stosunku do przedsiębiorstwa państwowego, biorąc czynny udział w rozwiązywaniu głównych zadań wytwórczych poprzez narady produkcyjne. Równocześnie rada zakładowa musi strzec wszystkich praw robotniczych, zagwarantowanych decyzjami państwa i umowami zbiorowymi. W ramach planu produkcyjno-finansowego rada zakładowa inicjuje przedsięwzięcia zmierzające do poprawy bytu robotników.

KIEROWNICZA ROLA ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Koło partyjne realizuje kierownictwo ogólne życiem społecznym, politycznym i gospodarczym zakładu pracy w taki sposób, ażeby zapewnić wykonanie podstawowych wskazań rządu i partii.

Nie wtrącając się bezpośrednio do administrowania zakładem, koło partyjne wypowiada się o sposobach realizacji dyrektyw rządu na danym terenie, a w wypadku niezgodności ze stanowiskiem dyrekcji ma prawo odwołać się do wyższych instancji partyjnych i gospodarczych, co jednakże nie wstrzymuje decyzji administracji.

Najsłuszniejsze jednak rozgraniczenie funkcji — stwierdza autor — nie wystarczy dla dobrej pracy kierowniczych organów przedsiębiorstwa. Konieczna jest przede wszystkim łączność z masami, możliwa jedynie przy śmiałym stosowaniu oręża krytyki i samokrytyki w życiu wewnętrznym zakładu pracy.

Hirohito ledwie uszedł z życiem

nieudana konferencja prasowa

„syna słońca"

TOKIO (obsł. wł.). Cesarz Hirohito **wystąpił we wtorek na pierwszej** od chwili istnienia cesarstwa Japonii, **konferencji prasowej** dla dziennikarzy zagranicznych. Konferencja była **całkowicie nieudana.**

Jak donosi korespondent Reutera, z chwilą gdy cesarz wraz z małżonką pojawił się na sali, **ciekawi dziennikarze „o mało go nie zadeptali".** Jednocześnie wybuchła **bitwa** pomiędzy **dziennikarzami z fotoreporterami**, którzy krzyczeli na całe gardło: **„Dawajcie cesarza tutaj, do światła".** Oficjalny tłumacz w czasie tumultu zaginął i dopiero **oficer łącznikowy z kwatery McArtura zdołał wybawić cesarza i odeskortował go wraz z małżonką z sali.**

Zawiedzeni dziennikarze niczego się nie dowiedzieli. Ale zdjęcia podobno są.

W zamian za „niepodległość"

Irlandia bazą USA

DUBLIN (API). — Premier irlandzki John Costello, po powrocie ze St. Zjednoczonych oznajmił, że jego rząd zamierza zerwać ostatnie prawne ogniwo, wiążące Irlandię z W. Brytanią.

Akcja ta polegać będzie na uchyleniu ustawy o stosunkach z zagranicą z r. 1930, mocą której rząd irlandzki wysyłał swoich posłów za granicę w imieniu króla W. Brytanii.

Irlandzkie koła republikańskie i lewicowe uważają proponowane anulowanie ustawy za pozorny, a nie rzeczywisty, krok w kierunku uzyskania zupełnej niepodległości.

Koła te są przekonane, że w zamian za poparcie, udzielone przez St. Zjednoczone, premier irlandzki zaprzedał niepodległość kraju, ofiarowując Waszyngtonowi Irlandię jako bazę imperializmu USA.

Renomowana pomadka do ust LEDA

Życie sportowe

Zakończenie sezonu motocyklowego w ZSRR

Motocykliści radzieccy zakończyli sezon masowymi wyścigami na przełaj o mistrzostwa poszczególnych Republik i większych miast Związku Radzieckiego. Specjalnie licznie obsadzone były mistrzostwa Związków Zawodowych, na których zawodnicy radzieccy obok doskonałej jazdy zademonstrowali wysokowartościowe maszyny ostatniej produkcji.

Sprzęt, jakim dysponują jeźdźcy radzieccy, przyczynił się do ustanowienia wielu rekordów. Wśród nich na uwagę zasługuje rekord czołowego motocyklisty radzieckiego Szmilkina, który na maszynie własnej konstrukcji typu „Komeła" o pojemności 500 cm. osiągnął na dystansie 1 km. ze startu lotnego średnią szybkość 175,953 km/godz.

W kategorii maszyn do 125 ccm. młody zawodnik Ptaszkin ustanowił nowy rekord światowy, osiągając na dystansie 1 km. ze startu stojącego średnią szybkość 88,835 km/godz.

Mistrzem Związku Radzieckiego w wyścigu na 200 km. został Kułakow, przebywając trasę w rekordowym czasie 1:31:01 godz.

Csepel zwycięża AZS 11:7 (7:4)

w szczypiorniaku

W Krakowie odbył się mecz szczypiorniaka w którym mistrz Węgier Csepel pokonał AZS Kraków 11:7 (7:4). Węgrzy zademonstrowali ładną grę górując nad AZS szybkością i dyspozycją strzałową. Dobrze grał atak węgierski z Arbaiem i Takacsem na czele, oraz obrońca Korbel. W drużynie krakowskiej wybijał się Jakubik i Ciupryk strzelec 6-ciu bramek (pięć z rzutów wolnych).

Bramki dla Csepla strzelili Arbai 4, Takacs i Farkas po dwie i Toldi. Strzelcami AZS byli Ciupryk i Bahr. Publiczności zebrało się niewiele.

Kraków—Bratysława 10:6

Rewanżowe spotkanie bokserskie reprezentacji Krakowa zasilonej trzema mistrzami Polski z reprezentacją Bratysławy przyniosło zwycięstwo dla Krakowa 10:6. Walki były ciekawe. Widzów zebrało się 8.000.

Wyniki techniczne: w. musza — Mikovic przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z Kasperczakiem; w. kogucia — Musley (B) wygrał na punkty z Kalitą, zapewniwszy sobie dostateczną przewagę w 2-ch pierwszych rundach. Trzecie starcie należało do Krakowianina. W. piórkowa — Matejcik (B) przegrał na punkty z Antkiewiczem; Czech był w drugiej rundzie do ośmiu na deskach; w. lekka — Kelner (B) wygrał na punkty z Lepieńskim; w. półśrednia — Cenko (B) przegrał ze Stysiałem po walce, prowadzonej w żywym tempie. Gong kończący trzecią rundę ratuje boksera czeskiego przed wyliczeniem; w. średnia — Cauner przegrywa przez techniczny k. o. z Rapaczem, który mimo przegranej pierwszej rundy wspaniałym finiszem zdobywa zdecydowaną przewagę; w. półciężka — Svarko wygrywa przez tech. k. o. z **Szymulą,** w. ciężka — Bartounek **przegrywa na punkty** z Szymurą

Dręgiewicz skacze wzwyż

181,5 cm

W Krakowie na zawodach organizowanych przez KOZLA Dręgiewicz ponownie osiągnął w skoku wzwyż 181,5 cm.

Przed meczem

z Rumunią

Sędzią meczu Polska — Rumunia, który się odbędzie w Chorzowie w dniu 10 bm. będzie Czech Friedrich Fladunk.

Na obóz kondycyjny prowadzony przez trenera W. Kuchara zostali powołani dodatkowo zawodnicy Mamoń z Wisły oraz Waśko i Mordarski z Legii.

Piłkarze rumuńscy przybywają samolotem do Warszawy w dniu 8 bm. i tegoż dnia odlatują do Katowic. Kierownikiem drużyny rumuńskiej będzie p. Vasil Tudor.

Kary za brutalną grę

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN zdyskwalifikował reprezentacyjnych zawodników: za brutalną grę, Bobule (Crac.) na 9 miesięcy, **a za niesportowe** zachowanie się **Alszera (Ruch)** i Gracza (Wisła) **na 2 tygodnie**

Ze świata

WYKRYCIE ORGANIZACJI HITLEROWSKIEJ W AUSTRII

WIEDEŃ. W górnej Austrii w amerykańskiej strefie okupacyjnej, władze bezpieczeństwa wykryły organizację hitlerowską, której zadaniem było szmuglowanie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych z Austrii do amerykańskiej strefy Niemiec. W siedzibie organizacji znaleziono większą ilość broni i amunicji oraz flag hitlerowskich.

ZMIANA PLANÓW EKSPEDYCJI PROF. PICCARDA

BRUKSELA. Prof Piccard zmienił swe plany i ma zamiar zbadać dno oceanu w okolicy Wysp Zielonego Przylądka około tysiąca km na zachód od Senegalu

WYPADEK SAMOCHODOWY KRÓLA SYJAMU

GENEWA. 19-letni król Syjamu Phumibol został ciężko ranny w czasie wypadku samochodowego w pobliżu Lozanny.

SKAZANIE SPISKOWCÓW CZESKICH

PRAGA. Mirosław Pistak oskarżony o zorganizowanie spisku na życie premiera Zapotockyego **został skazany na 6 lat więzienia.** Ks. Cyryl Tichy oskarżony o rozpowszechnianie ulotek antyrządowych i udział w spisku **skazany został również na 6 lat więzienia. 8 innych należących do partii katolicko-ludowej, skazano na kary od roku do 8 lat więzienia.**

NOWE GATUNKI ZBÓŻ

MOSKWA. Uczeni radzieccy wyhodowali nowe gatunki zbóż o wysokiej wydajności. Kłos żyta wyhodowanego w Kazakstanie sięga 32 cm., gdy przeciętna długość kłosu żyta wynosi 10 — 14 cm. 1.000 ziaren tego żyta waży 42,4 grama, tj. przeszło dwukrotnie więcej, niż ziaren żyta zwykłego. Z 1 ha rolnicy zbierają ok. 40 cetnarów **nowego** gatunku żyta.

WYROK W PROCESIE SZPIEGOWSKIM

SOFIA. Trybunał w Sofii skazał na karę śmierci 5 Bułgarów, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu.

Wojewódzki aktyw Polskiej Partii Socjalistycznej

wyeliminował ze swych szeregów

elementy prawicowe i klasowo obce

Dnia 2 października b. r. odbyła się w sali Urzedu Wojewódzkiego w Kielcach Konferencja Wojewódzkiego Aktywu PPS, w której brało udział ponad 300 aktywistów. Konferencję zagaił sekretarz Wojew. Komitetu Pośnik Jan, przewodniczył Hoffman Mieczysław. Referat polityczny wygłosił sekretarz CKW PPS — Reczek.

W przemówieniu swym sekretarz Reczek m. in. oświadczył, że w przededniu zjednoczenia koniecznie staje się przeprowadzenie rozrachunku ze szkodnikami wśród własnych szeregów i ze wszystkimi złymi tradycjami i fałszywymi teoriami reformizmu na rewolucyjnej drodze do socjalizmu. Dużą część swego przemówienia sekretarz Reczek poświęcił omówieniu roli marksizmu i leninizmu, która jasno wyraźnie wskazuje nam drogę do socjalizmu.

Następnie ob. Wudzki wygłosił referat gospodarczy. W dyskusji wziąło udział 38 towarzyszy. — W zakończeniu dyskusji głos zabrał sekretarz Reczek, oświadczając na wstępie, że „Centralny Komitet Wykonawczy PPS solidaryzuje się z wypowiedziami aktywu woj. kieleckiego przeciwko prawicowcom. Dyskusja wykazała zgodność polityczną z linią CKW opartą o marksizm-leninizm. Aktywiści rozjadą się w teren z wolą walki o tę linię polityczną i z wolą przeprowadzenia do końca oczyszczenia szeregów partyjnych, czego można dokonać przez mobilizację wszystkich Komitetów i likwidację prawicy w rewolucyjnym ruchu całych mas partyjnych.

Dyskusja wykazała wyraźnie: Jedność klasy robotniczej, opartej o marksizm-leninizm. Zrozumienie własnych błędów i chęć ich poprawienia. Uznanie słuszności krytycznej oceny prawicowców na tle ich niedostatecznej samokrytyki. Zrozumienie konieczności rozprawienia się z prawicą i nacjonalizmem.

Dyskusja wykazała słabość prawicy i słabość lewicowego nurtu. — Wykazała wolę czynu i bojowość aktywu województwa kieleckiego.

Po dyskusji przyjęto rezolucję oraz powzięto decyzję o wyrzuceniu z szeregów partyjnych prawicowców, szkodników oraz elementów obcych klasowo.

Urzędowanie

Ostatnie wypowiedzi premiera i wicemarszałka Sejmu stworzyły w dziedzinie urzędowanie zupełnie wyraźną sytuację. Stwierdzono, że istniejący w biurach i urzędach stan rzeczy jest zły, nie odpowiada naszerszym rzeszom społeczeństwa i musi być zmieniony.

Na temat ten był już zamieszczony na łamach „Życia" zasadniczy artykuł p. t. „Tego w Polsce jeszcze nie było". Do artykułu tego nie mamy zamiaru w tej chwili nic dodawać, ani nic z niego ujmować.

Chodzi nam jednak o poddanie chociaż krótkiej analizie sytuacji, jaka istnieje w tej dziedzinie na terenie naszego miasta.

I u nas, jak wszystkim wiadomo, nie jest dobrze. Istnieje wiele biur i urzędów, pozostających pod stałym obstrzałem krytyki publiczności. Listy, napływające na ten temat do redakcji przynoszą niezwykle obfity materiał informacyjny, zawierają rozliczne żale i skargi i stwierdzają, że niejednokrotnie załatwienie najprostszej nieraz sprawy połączone jest z wielkimi trudnościami.

Nie twierdzimy, że zjawiskiem częstym jest żądanie przez urzędnika „podkładki z Narodowego Banku Polskiego". Takie wypadki zdarzają się, ale nie mają charakteru nagminnego.

Gorzej jest co innego. Interesant jest w większości wypadków człowiekiem nie orientującym się w arkanach i zawiłościach systemu urzędowego. I dlatego zachodzą wypadki, że wnosząc jakiekolwiek podanie prosty człowiek nie zorientowany jest należycie jakie załączniki muszą popierać jego sprawę. A urzędnik zamiast gruntownie, uprzejmie i spokojnie wytłumaczyć, co wszystko potrzebne dla załatwienia sprawy wymienia co dzień inny załącznik i bieganina do urzędu trwa niepotrzebnie kilka dni. Rzecz jasna, że tego rodzaju odnoszenie się do interesantów uderza przede wszystkim w ludzi pracy, którzy zwalniać się muszą z fabryki, niejednokrotnie tracą całodzienny zarobek a na dobitek dochodzą do wniosku, że jednak człowiek jest dla urzędu, a nie urząd dla człowieka.

Z tym stanem rzeczy musimy rozpocząć stanowczą walkę. Ludzie pozostający na wszystkich stanowiskach urzędowych muszą zrozumieć, że sami pochodzą z klasy robotniczej, że przez klasę robotniczą są na tych stanowiskach utrzymywani i mają służyć społeczeństwu według swojej najlepszej wiedzy i woli.

„Warta" nagradza

SUMIENNYCH PRACOWNIKÓW

W tych dniach podaliśmy wiadomość o robotnicach PZPL Nr 8 „Warta", nagrodzonych w X etapie współzawodnictwa pracy, t. j. w ub. miesiącu.

Dodajemy, że ponadto „Warta" nagrodziła za sumienną i wydajną pracę w tymże etapie 33 innych pracowników. (el)

Rezolucja Wojewódzkiego Aktywu PPS

i lista usuniętych z partii

ELEMENTÓW PRAWICOWYCH I SPEKULACYJNYCH

Wojewódzka konferencja aktywu PPS w Kielcach, odbyta w dniu 2 — 3 października 1948 r., po wysłuchaniu referatów wygłoszonych przez tow. Reczka Włodzimierza — sekretarza CKW PPS, tow. Wudzkiego Leona i dyskusji, wita gorąco uchwały Rady Naczelnej z dnia 22 września b. r., oraz deklarację CKW PPS uchwałą z dnia 17 września b. r. a zaaprobowaną przez Radę Naczelną w dniu 22 września b. r., kielecka Konferencja Aktywu P. P. S. ze szczególnym uznaniem wita postawienie przed całą partią zagadnienie krytyki i samokrytyki towarzyszy, poczynając od władz najwyższych aż do najniższych.

Kielecka Konferencja Aktywu PPS postanawia przeprowadzić w organizacji kieleckiej bezkompromisową walkę z wszelkimi wahaniami, odchyleniami prawicowymi i nacjonalistycznymi i zdecydowaną akcję oczyszczenia organizacji partyjnych od szkodników politycznych, zamaskowanych wrogów i dywersantów prowadzących podstępną walkę przeciwko naszym zdobyczom rewolucyjnym, siejących nacjonalizm, usiłujących rozbroić klasę robotniczą wobec reakcji polskiej i międzynarodowej, prowadzących szeptaną propagandą — spekulantów i szabrowników złodziei grosza publicznego, właścicieli firm spekulacyjnch, nieuczciwych urzędników, sabotażystów itp.

Wojewódzka Konferencja Aktywu PPS postanawia w myśl uchwał Rady Naczelnej o eliminowaniu prawicowców, usunąć z szeregów organizacji partyjnej następujących członków: Grzecznarowski Józef, Ćwiek Antoni, Kasche Michał, Jaworski Wiktor, Jaworski Kazimierz, Bochniewski Władysław, Nowakowski Leon, Abramowicz Edward, Cichoń Kazimierz, Suliga Marek, Wiltos Jan, Kamiński z Ostrowca, Kędziora z Ostrowca, Gronkiewicz Jan i Dąbrowski Alojzy.

Za spekulację oraz jako element obcy klasowo: Balasiński, Akord, Bujak, Semik, Musiał Jan, Wójcikiewicz Leon, Lelek Duda M., Drewniak Andrzej, Gała z Kielc, Glejzer Bąkiewicz z Jędrzejowa, Gruszczynski, z Białobrzeg, Hebdzyński z Radomia, Papuga, Griszka ze Szczekocin, Kaczkowski z Włoszczowy, Skocek, Polański Franciszek i Baran z Częstochowy, oraz zawiesić do wyjaśnienia: Liszczyk Zygmunt i Włosiński Stanisław.

105 ton ziemniaków

w drodze do Częstochowy

Jak nas poinformował prezes Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Żeglicki w drodze z Radomia do Częstochowy znajduje się 105 ton ziemniaków z ogólnej ilości 200 ton zapotrzebowanych przez Spółdz. Spożywców „Jedność".

Przybycie tego transportu ziemniaków do naszego miasta spodziewane jest jeszcze w tym tygodniu. Cały transport zostanie niezwłocznie rozdzielony między sklepy „Jedność" do sprzedaży detalicznej dla wszystkich mieszkańców Częstochowy.

Cena za 1 kg ziemniaków wyniesie prawdopodobnie 8 zł.

Pozostałe 85 ton ziemniaków z ogólnie zapotrzebowanej przez „Jedność" ilości 200 ton, zostanie sprowadzone do Częstochowy jeszcze w bieżącym miesiącu.

Komitet Pomocy Dzieciom

przystąpił do pracy

Jak już donieśliśmy, w naszym mieście istnieje już Komitet Powiatowy Apelu O. N. Z. Pomocy Dzieciom, który rozpoczął ożywioną działalność.

Jedną z zakrojonych na szerszą skalę akcji Komitetu będzie przeprowadzona powszechna zbiórka pieniężna, która odbędzie się w naszym mieście i na terenie powiatu częstochowskiego w dniu 17 b. m.

W związku z przygotowaniem tej zbiórki jutro o godz. 17 ej odbędzie się w Miejskiej Radzie Narodowej zebranie Komitetu, na którym zostaną wybrane komisje organizacyjno - propagandowa i finansowo - gospodarcza. Komisje te powołają sekcję zbiórkową, która przejmie na siebie zorganizowanie zbiórki powszechnej na cele pomocy dzieciom.

Holownik „Herkules"

odnalazł zatopiony statek „Lech"

Z OSTATNIEJ CHWILI

Kapitan Poinc, kierownik wydziału holowniczo - ratowniczego GAL-u, który na holowniku „Herkules" wypłynął ze Szczecina na miejsce katastrofy statku „Lech", nadesłał do Gdyni pierwsze depesze:

Herkules odnalazł wrak „Lecha" na 54,38,48 szer. półn., i na 12,38,5,10 dł wschodniej. Nad wodę wystaje maszt przedni i maszt tylny na długość około 7 m oraz górna krawędź komina.

Ciekawe filmy radzieckie

zobaczy Częstochowa w b. m.

W szeregu imprez kulturalnych urządzonych w naszym mieście w ramach obecnie trwającego Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zobaczymy m. in. najcelniejsze filmy produkcji radzieckiej.

Od dnia dzisiejszego po zawezy do końca b. m. kino „Bałtyk" i „Wolność" wyświetla 14 filmów radzieckich, a to:

Dnia 7 8 b. m. zobaczymy film p. t. „Decyzja prof. Mlasa", 9 — 10 b. m. „Dzień zwycieskiego kraju". 11 — 12 b. m. „Na morskim szlaku". 13 — 14 b. m. „Narzeczona z Tobruku". 15 — 16 b. m. „Chłopiec z przedmieścia", 17 — 18 b. m. „Cztery serca". 19 — 20 b. m. „Błyskawica". 21 b. m. „Zwariowane letnisko". 22 — 23 b. m. „Piotr I" seria I. 24 b. m. „Piotr I" seria II, 25 — 26 b. m. „Aleksander Newski", 27 — 28 b. m. „As wywiadu" 29 b. m. „Dni i noce". 30 — 31 b. m. „Statek pułapka".

W czasie trwania festiwalu filmów radzieckich w naszym mieście, członkowie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej płacą za wstęp do kin „Wolność" i „Bałtyk" po 35 zł za okazaniem legitymacji członkowskich. a młodzież szkolna i pracownicy fabryk. grupowo udając się do kina, płacą po 25 zł za bilet na podstawie zaświadczenia uzyskanego w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W V rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej

W dniu dzisiejszym przypada V rocznica wydania dekretu, powołującego do życia Milicję Obywatelską która od pierwszego dnia wyzwolenia czuwa nad życiem i mieniem obywateli naszego miasta.

W Częstochowie obchody związane z uczczeniem V rocznicy powstania M. O. odbędą się w dn 9 i 10 b. m. W dniu 9 b. m. o godzinie 19-ej, to jest w sobotę, zostanie zorganizowany na frontowym dziedzińcu Komendy M. O. capstrzyk wraz z apelem poległych milicjantów. Również tego dnia odbędą się w świetlicach komisariatów i Komendy M. O. akademie wewnętrzne.

W niedzielę przewidziane są zawody marszowe M. O. i ORMO na przestrzeni 10 km. (s)

DROBIAZGI

Do niejednej narzeczonej

Rzekł ci: „Jam pierwszy raz w miłości mocy" —
Nie wyjaśnił, że liczy od... poślubnej nocy.
albo
Przysiągł do grobu wielbić twoje wdzięki —
Nie dodał, że do grobu... miłości małżeńskiej.

S. Z.

Jakie ceny za mąkę i pieczywo obowiązują obecnie

w naszym mieście

Komisja Cennikowa przy Prezydencie m. Częstochowy ustaliła ceny maksymalne za mąkę, chleb i pieczywo, obowiązujące obecnie na terenie naszego miasta.

Podajemy niżej ceny na mąkę, chleb i pieczywo, obowiązujące w detalu:

Za 1 kg mąki żytniej 97 proc. 35 zł, mąka żytnia 82 proc. oraz zapasy mąki 80 proc. — 39 zł. mąka żytnia 65 proc. — 48 zł, mąka pszenna 97 proc. — 55 zł, mąka pszenna 72 proc. i z zapasu 70% 66 zł, mąka pszenna 67 proc. 71 zł. mąka pszenna 50 proc. — 79 zł. mąka pszenna poślednia — 41 zł.

Kasza jęczmienna 63 proc. z zapasów 65 proc. — 48 zł, pęczak 48 zł, kasza perłowa 46 proc. — 61 zł, kasza manna — 92 zł, płatki owsiane — 71 zł.

Chleb żytn 57 proc. — 33 zł. chleb żytni 82 proc. i z mąk 80% 35 zł, chleb żytni 65 proc. — 44 zł. chleb żytni z mąki Steimetza w opakowaniu PZZ — 40 zł, chleb pszenny 97 proc. — 53 zł, chleb pszenny z mąki Steimetza-Grahama w opakowaniu PZZ — 60 zł. Bułki pszenne 72 proc. — 4 zł.

Pieczywo pszenne z mąki 72% o wadze 100 g — 8 zł, o wadze 200 g 16 zł, o wadze 400 g — 31 zł. Bułki pszenne z mąk 67 proc. wagi 50 g 4,50 zł. 100 g — 9 zł, 200 g — 18 zł, 400 g — 32 zł. Bułki pszenne z mąki 50 proc. o wadze 50 g — 5 zł, 100 g — 10 zł, 200 g — 20 zł.

Chały pszenne z mąki 72 proc. smarowane jajkiem o wadze 200 g 21 zł, 400 g — 42 zł. Chały pszenne 72 proc. posypane makiem o wadze 200 g — 20 zł, 400 g — 40 zł. Chały pszenne z mąk 67 proc. z jajkiem o wadze 200 g — 23 zł, 400 g — 45 zł. Takie chały z mąk 50 proc. o wadze 200 g — 25 zł, 400 g — 49 zł.

Pobieranie lub żądanie wyższych cen będzie karane więzieniem do lat 5 ciu i grzywną do 5 milionów zł, względnie jedną z tych kar w trybie postępowania doraźnego.

Zniesienie dodatkowych terminów dostawy

Izba Przemysłowo - Handlowa w naszym mieście została poinformowana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, że dodatkowe terminy dostawy, jakie wprowadzono w roku 1947, zostały uchylone z dniem 28 maja b. r.

Od powyższej daty obowiązują na kolejach państwowych, poza Regulaminem Przewozu, tylko następujące dodatkowe terminy dostawy: a) dla przesyłek zwyczajnych — 2 dni za każde, choćby tylko rozpoczęte, 150 km odległości taryfowej, b) dla przesyłek pośpiesznych — 1 dzień za każde, choćby tylko rozpoczęte 300 km odległości taryfowej, c) dla przesyłek pośpieszno - przyspieszonych — pół dnia, za każde choćby tylko rozpoczęte 250 km odległości taryfowej.

Takie same terminy dostawy obowiązują nadal przy przejściu przesyłek przez punkty graniczne.

PRZYWŁASZCZYŁ PRZĘDZĘ

Na 3 miesiące aresztu z warunkowym zawieszeniem kary skazany został Józef Michciński, który dopuścił się kradzieży przędzy bawełnianej na szkodę fabryki „Stradom". (m)

Uchwalono już statut

WIELKICH JARMARKÓW

Jak już pisaliśmy, wzorem innych miast Zarząd Miejski w Częstochowie ma zamiar zorganizować dwukrotnie w roku, w osenią jesienią t. zw. wielkie jarmarki. Delegatura Izby Rzemieślniczej. Izba Przemysłowo - Handlowa i Związek Samopomocy Chłopskiej wypowiedziały się już pozytywnie na temat inicjatywy Zarządu Miejskiego a statut jarmarków został przyjęty przez Kolegium Zarządu Miejskiego i Plenum M. R. N. (s)

Zamach na ul. Ogrodowej

Z DZIEJÓW RUCHU REWOLUCYJNEGO W CZĘSTOCHOWIE

W latach 1905 i 1906 funkcjonariusze carskiej ochrany i żandarmerii, niezbyt pewnie czuli się na gruncie częstochowskim.

Raz po raz bowiem robotnicza Częstochowa dawała znać o sobie zbrojnymi wystąpieniami przeciwko gnębicielom ludu, a akcje sabotażowo-zamachowe na funkcjonariuszy reżimu carskiego głośnym echem protestu odbijały się po całym mieście.

Polski robotniczy ruch rewolucyjny wzrastał w siłę, mimo ucisku reżimu i rozbijackiej roboty od wewnątrz.

Jeszcze jednym przyczynkiem do dziejów robotniczego ruchu rewolucyjnego w naszym mieście był — w szeregu innych — zamach przy ul. Ogrodowej (obecnie Armii Ludowej), dokonany na osobie wachmistrza żandarmerii kolejowej Finogenowa.

Dnia 18 listopada 1906 r. między godziną 2-gą a 3-cią w południe przy wspomnianej ulicy rozległy się strzały rewolwerowe, powodując panikę wśród przechodniów.

Zamachu na wachmistrza żandarmerii Finogenowa dokonali wówczas dwaj polscy bojownicy lewicowi, nieznani dziś z nazwiska, którzy oddali siedem strzałów do żandarma, w chwili, gdy wyszedł on ze swego mieszkania w domu Posyłka przy ul. Ogrodowej.

Ugodzony kulami Finogenow upadł na ziemię, a zamachowcy zaczęli uciekać w kierunku Nowego Rynku.

Kto tylko był na ulicy Ogrodowej — pisze ówczesny sprawozdawca — i na ulicach sąsiednich, posłyszawszy strzały, uciekał i chował się gdzie mógł, a właściciele sklepów zamykali je z pośpiechem, to samo czynili stróże z bramami...

Zamachowcy na Nowym Rynku natknęli się na dragona, który szedł do koszar, znajdujących się w pobliżu browaru Szwedego. — Żołnierz ten prawdopodobnie był świadkiem zamachu bowiem usiłował bojowcom zastąpić drogę i jednego z nich zatrzymał. Wówczas drugi z zamachowców strzelił do żołnierza, zabijając go na miejscu.

Strzelanina wywabiła z pobliskich koszar żołnierzy, którym ktoś z przechodniów wskazał zamachowców. Rozpoczęła się dramatyczna pogoń za nimi. Bojowcy zdołali dobiec do browaru Szwedego, gdzie się skryli.

Gdy żołnierze wpadli na podwórze browaru, zobaczyli na dachu budynku jakiegoś człowieka. Sądząc, że to jeden z zamachowców, strzelili do niego. Człowiek ten, ugodzony śmiertelnie, spadł do ogrodu fabrycznego.

Okazało się jednak, że żołnierze zastrzelili robotnika browarnianego, nazwiskiem Mielczarski, który zajęty był pracą na strychu browaru, a usłyszawszy hałas, wyszedł przez dymnik na dach zobaczyć, co się dzieje.

Gdy to stwierdzono zarządzono pościg za zamachowcami, całą dzielnicę obstawiono wojskiem i aresztowano wiele osób spośród przechodniów.

Poza tym przeprowadzono dokładne poszukiwania w domach przy ul. Fabrycznej i przy ul. Krakowskiej (obecnie Narutowicza), ale poszukiwania te nie dały rezultatu.

Zamachowcy zdołali uciec.

W międzyczasie sprowadzono lekarza, który stwierdził śmierć żołnierza i robotnika Mielczarskiego oraz ciężkie rany u wachmistrza Finogenowa, którego opatrzono doraźnie i odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Podczas całego zajścia — pisał ówczesny kronikarz — padło mnóstwo strzałów, tak że panika objęła całe miasto. Gdy wreszcie się uspokoiło, w pobliżu miejsca wypadku było pusto i trwała cisza...

Ale cisza ta była zapowiedzią nowej burzy, z której grom miał wkrótce dosięgnąć innego przedstawiciela reżimu.

Dzień Częstochowy

ZEBRANIE PPR

członków Koła „Aleja" odbędzie się w lokalu PPR „Śródmieście" w piątek 8 b. m. o godz. 18.

DZIENNIKARZE!

Zebranie członków Związku Zawodowego Dziennikarzy RP Oddział w Częstochowie odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godzinie 18 w lokalu redakcji „Życie Częstochowy". Na zebraniu tym prezes Oddziału red. Kraak złoży sprawozdanie z obrad Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy, odbytych we Wrocławiu.

ZABAWĘ

taneczną urządza w sobotę 9 b. m. o godzinie 20 Miejska Zawodowa Straż Pożarna we własnym lokalu. Dochód przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe.

TRZY KURSY

sanitarne, a to: pogotowia sanitarnego, dla ratowników I stopnia oraz kurs dla młodych matek, zorganizuje w najbliższym czasie tutejszy Oddział PCK.

USŁYSZYMY

na jutrzejszym koncercie muzyki polskiej w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Symfonicznej znakomitą pianistkę - solistkę koncertu p. Trombini Kazuro.

PRZYPOMINAMY

że początek seansów w kinach „Wolność" i „Tęcza" został z dniem 1 b. m. zmieniony. Obecnie seanse w obu tych kinach rozpoczynają się o godz. 15, 17, 19.30.

WALNE ZEBRANIE

członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego odbędzie się w niedzielę 10 b. m. w lokalu Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Wilsona. Początek o godzinie 11.30.

NA EKSPORT

Tutejszą Izbę Przemysłowo - Handlową powiadomiono, że istnieje możliwość eksportu z naszego miasta do Rumunii i Bułgarii płócien, wyrobów dziewiarskich i trykotarskich.

SPORT — SPORT

Wszystko zależy teraz od niedzielnego rezultatu z Szombierkami w Chruszczowie

Finałowe rozgrywki o wejście do I ligi wkraczają w decydującą fazę — bezkonkurencyjna Lechia zdobyła już awans do ekstra klasy, natomiast bój o drugie miejsce zapewniające również jego zdobywcy awans do I ligi staje się pełen dramatycznego napięcia.

Konkurentów do drugiego miejsca jest już właściwie tylko 2 ch Skra (4 gry, 4 pkt. i Szombierki (5 gier, 5 pkt.), gdyż poważny przed miesiącem faworyt Radomiak ma jeszcze tylko dwie gry przy 5 zdobytych punktach i znajduje się na straconej pozycji.

Jeśli chodzi o szanse Skry i Szombierek, to więcej ich posiada teoretycznie Skra, która ma wprawdzie o 1 punkt zdobyty mniej niż Szombierki, ale za to jedną grę przed sobą więcej, a zatem możność zdobycia większej ilości punktów.

Obu konkurentom zostały dwie gry ze sobą i jedna gra z PTC a Skra ma jeszcze dodatkowo spotkanie z Lechią w Gdańsku.

Stąd niedzielny mecz Skra — Szombierki w Chruszczowie posiada, zwłaszcza dla drużyny częstochowskiej, decydujące znaczenie — jeśli Skra potrafi go wygrać, będzie miała I ligę niemal w kieszeni.

Nie jest to rzeczą łatwą, Szombierki bowiem mają przewagę własnego boiska i własnej publiczności. Ale nie zawsze atuty te decydują — jeśli Skra zrównoważy je większą dozą ambicji i silniejszą wolą zwycięstwa, to przywiezie może z Chruszczowa 2 punkty, które będą miały dla niej i dla Częstochowy wartość miejsca w I lidze.

W JEDNEJ RUNDZIE

MISTRZOWSKIE MECZE PIŁKARSKIE

odbędą się 10 b. m. u nas Brygada — Raków, a w Wieluniu Stradom — Gwardia, o ile ta ostatnia nie wyjedzie do Łodzi w związku z Dniem Milicjanta.

UCZESTNICY WYCIECZKI

na mecz Skra — Szombierki będą mieli zapewnione bilety na zawody Polska — Rumunia; zapisy przyjmuje sekretariat Skry, Kopernika 6.

JESZCZE JEDNA WYCIECZKA

organizowana jest na mecze Skra — Szombierki i Polska — Rumunia; zapisy przyjmuje p. Skawiński, Roli Żymierskiego 12.

Żadnego hufca nie zbraknie na starcie Marszów Jesiennych

W niedzielę 17 b. m. miasto nasze wraz z powiatem będzie świadkiem trzeciej tegorocznej imprezy masowej — Marszów Jesiennych, organizowanych w piątą rocznicę historycznej bitwy pod Lenino dla zadokumentowania braterstwa sprzymierzonych Armii Radzieckiej i Polskiej oraz przyjaźni młodzieży obu tych krajów.

Marsze Jesienne przeprowadzone zostaną, jak już podawaliśmy, w czterech kategoriach — dziewcząt, chłopców, kobiet i mężczyzn, a dystanse wynoszą w zależności od kategorii 3 — 10 km. Starty do marszów odbędą się równocześnie w trzech punktach miasta — na boisku miejskim, na boisku fabr. Union Textile i w Rakowie.

Na starcie nie powinno zbraknąć ani jednego hufca młodzieżowego, szkolnego, fabrycznego czy klubu sportowego.

Reflektorem „ŻYCIE"

Może być gorzej

Skarżyliśmy się w naszym reflektorze niejednokrotnie na powódź rozmaitych zbiórek ulicznych, jakie każdej niedzieli organizowane są w Częstochowie. Od rana przecież człowiek kilkakrotnie nagabywany jest przez takie, czy inne instytucje, wysyłające swoich członków i nie-członków na miasto, by dekorować niewinnych obywateli papierkami różnego koloru i maści. I rezultat jest taki, że w wypadku jakiejś naprawdę poważnej akcji zbiórkowej, ludzie wykazują już pewnego rodzaju apatię i obojętność.

Ale okazuje się, że może być jeszcze gorzej niż u nas. Otóż ostatniej niedzieli we Wrocławiu podchodzi do mnie para miłych młodych ludzi z puszką, na której napisane było: „na odbudowę Warszawy" i przypina znaczek z napisem: „Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P."

Parę metrów dalej, gdy człowiek uważa, że już spełnił swój charytatywny obowiązek, podchodzi inna para również miłych ludzi i proponuje znaczek na kulturę i oświatę.

Po chwili znowu inna parka na „Caritas".

I to wszystko na przestrzeni nie większej niż 20 metrów.

Przytem jednej rzeczy nie mogę zrozumieć. Co oznaczają słowa: „Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P.". Co to znaczy: zwierzęta Rzeczypospolitej Polskiej.

A jeżeli zawiąże się towarzystwo hodowców gołębi i kanarków, — to czy ono także będzie R. P.?

„Troszkę za wiele, troszkę za wiele.

Nie przesadzajmy obywatele".

Quis.

Prokurator apeluje od wyroku uniewinniającego b. kierownika PCH w Wieluniu oraz jego klientów z Częstochowy

Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciw b. kierownikowi agencji PCH w Wieluniu, Kazimierzowi Zielińskiemu, oraz tut. kupcom Stefanowi Miśkiewiczowi i Kazimierzowi Majewskiemu, a także przeciw obciążonemu osobnym zarzutem przywłaszczenia pieniędzy PCH — Kazimierzowi Kalinowskiemu.

Główny oskarżony Zieliński pełnił funkcję kierownika PCH w Wieluniu od września do listopada 1946 roku. W okresie tym stwierdzono, że towary tekstylne z PCH sprzedawał on prywatnym kupcom spoza powiatu wieluńskiego, oczywiście z krzywdą miejscowej ludności wiejskiej. Akt oskarżenia zarzuca Zielińskiemu, że sprzedaż tych towarów uzależniał on od wpłacenia mu 15 procentowego dodatku od ogólnej sumy zakupów.

Transakcję taką na większą skalę przeprowadził on ze Stefanem Miśkiewiczem i Kazimierzem Majewskim, którzy nabyli od Zielińskiego materiały włókiennicze za 3.000.000 złotych, wpłacając żądane 15 proc. czyli 450.000 zł wzamian za umożliwienie im przewiezienia towarów z Wielunia do Częstochowy.

Czwarty oskarżony, Kazimierz Kalinowski, oskarżony jest o to, że w październiku 1946 roku w Częstochowie przywłaszczył sobie 414.550 złotych powierzone mu przez PCH. Ponieważ Kalinowski jest jedynym świadkiem, obciążającym Zielińskiego, Miśkiewicza i Majewskiego, (inni świadkowie nie wiele w powyższej sprawie wiedzą), Sąd oskarżonych tych uniewinnił, jednakże prokurator Zabrodzki natychmiast zapowiedział apelację.

Sprawa Kalinowskiego ze względu na swój odrębny charakter po wyłączeniu rozpatrzona zostanie na drodze cywilnej. (m)

Nasi korespondenci donoszą:

Wieluń

NOWY PRZEWODNICZĄCY P. R. N.

Na posiedzeniu Pow. Rady Narodowej został jednogłośnie wybrany na przewodniczącego PRN dyrektor Średniej Szkoły Zawodowej w Wieluniu Swoszowski, były starosta konecki. (lw)

SPEKULANT W POTRZASKU

Hadryś Stanisław, mieszkaniec wsi Ożarów, za skup ziemniaków bez uprawnień handlowych, został w dniu 25. 9. 1948 r. zatrzymany i oddany do dyspozycji Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi. (lw)

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ

W Wieluniu zawiązał się Komitet Pomocy Zimowej. Przewodniczącym został wybrany wicestarosta M. Kimcza. Godnym pożałowania był fakt małej ilości obecnych na zebraniu. (lw)

Włoszczowa

NA WZO

Dnia 4 października wyjechała z Włoszczowy i powiatu wycieczka szkolna z gimnazjum, liceum i szkół powszechnych w liczbie 300 osób. Wycieczka zabawi we Wrocławiu 3 dni. (bj)

Radomsko

PREMIE DLA ROBOTNIKÓW

Z okazji wypuszczenia 1.000 go wałka młyńskiego, wykonanego w fabryce „Kryzel i Wojakowski", wręczono premie pieniężne zasłużonym robotnikom fabryki Marianowi Kwiatkowskiemu, Bolesławowi Łuczakowi i Stanisławowi Konweskiemu. (-)

DO SZKÓŁ PRZEMYSŁOWYCH

38 junaków „Służby Polsce" z Radomska zostało zarejestrowanych na wyjazd do szkół przemysłowych we Wrocławiu, Zabrzu, Elblągu, Sulęcinie i Będzinie. (-)

NOWY STAROSTA

Dnia 5 b. m. nowomianowany starosta Pawlak przejął urzędowanie od starosty Nowackiego.

KOMISJA FINANSOWO-BUDŻETOWA PRN

Na ostatniej sesji PRN wybrano nową komisję finansowo-budżetową w składzie Kołodziejczykowa (PPR), Bandas (PPS) i Soboń (SL). (T)

MECZ GWARDIA — UNIA

Ub. niedzieli odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy ZS Gwardia Częstochowa a KSZZ Unia Radomsko z wynikiem 3:3 (2:1). Gra spokojna. Publiczność dość licznie przybyła. (T)

Tragiczne skutki ZABAWY GRANATEM

We wsi Wieruszów pow. wieluński dwaj bracia — 6-letni Stanisław i 5-letni Bronisław Preder znaleźli na polu niewypał granatu. W czasie zabawy granat eksplodował, skutkiem czego starszy z chłopców poniósł śmierć na miejscu, młodszy zaś został ciężko ranny. (m)

Zjedn. Hodowców Gołębi Pocztowych powstało w naszym mieście

W Częstochowie został stworzony Oddział Zjednoczenia Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych.

W związku z powołaniem do życia tej placówki, wszyscy niezorganizowani hodowcy gołębi pocztowych w naszym mieście, winni zgłosić się w terminie do dnia 31 b. m. u prezesa Oddziału Zjednoczenia Hodowców Gołębi Pocztowych Jana Nowaka — Raków ul. Prusa 1/3 celem zarejestrowania się w Zjednoczeniu.

Po wyznaczonym terminie gołębie pocztowe hodowców nie zarejestrowanych będą konfiskowane.

Równocześnie Zjednoczenie Hodowców Gołębi Pocztowych, na podstawie posiadanych uprawnień, nakazuje bezzwłocznie zlikwidowanie wszelkiego rodzaju urządzeń służących do bezprawnego łapania gołębi.

ZA OBRAZĘ FIGARA

Za obrazę godności osobistej Romualda Figara w naszym mieście Sąd Grodzki skazał Władysławę Czech na 1.000 zł grzywny i opłatę kosztów sądowych. (m)

Ze sceny

TEATR WIELKI

„DOM POD OŚWIĘCIMIEM"

Dzisiaj o godzinie 19.30 „DOM POD OŚWIĘCIMIEM" interesująca sztuka w 4 aktach T. Hołuja, która uzyskała całkowite uznanie prasy i cieszy się ogromnym, niesłabnącym powodzeniem u Publiczności. Reżyseria A Kwiatkowskiego. obsada premierowa. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

TEATR KAMERALNY

OTWARCIE SEZONU 1948/49

„MOST"

Dzisiaj o godzinie 20 występuje Teatr Kameralny z premierą ciekawego dramatu J. Szaniawskiego w 3 aktach p. t. „MOST". Reżyseria dyr. Tadeusza Krotke. Udział biorą: Tadeusz Cygler, Maria Drzewiecka, Wiesław Drzewicz, Stanisław Romanek, Ferdynand Sarnowski, Zofia Wicińska i Andrzej Witkowski. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. (Przedstawienie kończy się o godzinie 10.)

Częstochowa 25 LAT TEMU

7. X. 1948

W teatrze „Nowości" odbyły się dwa występy artystów operetkowych z p. Ordonówną na czele. Publiczność, która wybrała się, żeby podziwiać „Bajaderę" lub „Frasquitę" w myśl zapowiedzi afisza doznała dużego zawodu. Przygodnie dobrany zespół wystąpił w produkcjach kabaretowych. Zespół stanowili p. Minowicz z p. Zelską, p. Zdanowicz i p. Malinowska. Jednakże clou wieczoru stanowiły występy Ordonówny, która odśpiewała „Przygodę z murzynem" i wiele innych piosenek. Sala wypełniona była zaledwie do połowy.

*

Z powodu podrożenia mąki do 16,000 mk. za kg. cena chleba podniesiona została do 15,000 mk.

*

Górnicy częstochowskiego zagłębia żelaznego uzyskali 92 procent podwyżki zarobków za wrzesień.

Nieuczciwy szwagier skrzywdził ubogą wdowę

Prokuratura sporządziła akt oskarżenia przeciw Józefowi Makowskiemu z Gidel, który dopuścił się karygodnego oszustwa na szkodę swej szwagierki, wdowy Z. Mielczarkowej.

Mąż oskarżycielki Wincenty Mielczarek jeździł w czasie okupacji z partyzantami. Podczas jednej potyczki partyzantów z Niemcami, Mielczarek został ciężko ranny i zabito mu konia.

Po wojnie miejscowe dowództwo A. L. chcąc Mielczarkowi nagrodzić stratę przydzieliło mu świeżego konia, który stanowił jedyne bogactwo ubogiego gospodarza. Mielczarek chorując ciężko z niezagojonych jeszcze ran, poprosił swego szwagra Józefa Makowskiego by mu konia zarejestrował i wyrobił potrzebne dokumenty. Wówczas to Makowski zarejestrował konia na swoje nazwisko, a wiosną b. r. gdy szwagier jego zmarł konia przywłaszczył sobie.

Wdowa po Mielczarku napróżno upomina się o swą własność, Makowski bowiem zasłania się prawomocnością dokumentów. Sprawę rozstrzygnie Sąd. (m)

CZYTELNICY PISZĄ

Słuszny apel robotników

Otrzymaliśmy zbiorowy list od robotników PZPW Nr 8 (dawniej „Motte"), „Częstochowianki" i Huty „Częstochowa", w którym poruszają sprawę przejścia między terenem od przejazdu kolejowego do fabryki Motte. Ten odcinek drogi należy do najbardziej zaniedbanych w mieście.

Wracając z pracy — piszą robotnicy — mamy pełno kurzu w oczach i w ustach a wspomniany odcinek dróg robi wrażenie śmietnika. Uważamy, że 5 pracowników w przeciągu kilku dni zdążyłoby ten teren zniwelować i doprowadzić do porządku.

Apelujemy więc do miarodajnych władz, ażeby spowodowały uporządkowanie dróg łączącej miasto z Rakowem i to możliwie szybko, wykorzystując odpowiednią jeszcze do robót pogodę.

Spodziewamy się, że apel nasz nie minie bez echa i wspomniany odcinek drogi, którą dziennie odbywają tysiące robotników, zostanie doprowadzony do stanu używalności.

Następuje kilka podpisów

My również uważamy, że drogę łączącą miasto z Rakowem należy szybko uporządkować, choćby z funduszów przyznanych przez Radę Państwa na inwestycje w dzielnicach robotniczych.

Co i gdzie?

Radio

Czwartek, dn. 7 b. m.

6.25 Muzyka poranna. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muzyka poranna. 8.10 Muzyka poranna. 8.30 „Anna Proletariuszka". 31 odcinek pow. Ivana Olbrachta. 8.50 Muzyka poranna. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 11.40 Audycja dla przedszkoli. 12.00 Wiadomości południowe 12.10 Franciszek Schubert. 15.30 „O dzieciach w ZSRR" Gawęda Henryka Ładosza. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja dla młodzieży. 16.50 „Mały człowiek i wielkie liczby. 17.00 „Rosyjska, Ukraińska i Białoruska pieśń ludowa". 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Ignacy Paderewski. 18.15 „Dla każdego coś miłego" Koncert muzyki Polsko-Radzieckiej. 19.00 „Paweł Gauguin — artysta i człowiek". Felieton Wacława Rogowicza. 19.45 Rezerwa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Pieśni w wykonaniu Zespołu Wokalnego P. R. 21.00 „Krwawe gody". Słuchowisko wg. sztuki Fedirico Garcia Lorca. 22.00 „Dawna muzyka". 22.45 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — Dom pod Oświęcimiem.

KAMERALNY — „Most" — premiera.

KINA

TĘCZA — Krążownik Wareg.

WOLNOŚĆ — Decyzja prof. Milasa.

BAŁTYK — Decyzja prof. Milasa

FOTOPLASTIKON — Sumatra.

DYŻURY APTEK

T. Kozerski, II Aleja nr 26.

J. Otrębski, ul. Wieluńska nr 18.

K. Lembke, Raków, ul. Towiańskiego nr 7.

ZGUBY

ZGUBIONO kwity podatkowe, emerytalne, odpis decyzji wystawione na nazwisko Tomżyńska Michalina. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Mała 25 sklep. G 2835/4617

ZGUBIONO legitymację Związku Zawod. Górników na nazwiska: Błaszczyk Henryk, Gordon Kazimierz, Hepner Jerzy, Piekarski Henryk, Bartnicki Lucjan, Kosterski Władysław. G 2928/4618

ZGUBIONY kwit od zegarmistrza jest do odebrania w Wędliniarni „Jedność", Aleja 29. G 2926/4609

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej, dowód osobisty, zaświadczenie rowerowe na nazwisko Gliński Henryk. K 2905/4611

ZGUBIONO torebkę damską brązową skórzaną z dowodem osobistym na nazwisko Stefania Endel Ragis. G 2836/4615

BECZKI dębowe NA KAPUSTĘ

pojemność 50 l. — zł 2635.—
„ 100 l. — zł 3470.—
„ 200 l. — zł 4990.—

są już w sprzedaży „PAGED"

Aleja Wolności 61/63 tel. 14-58 G 2465/4433

CENY OGŁOSZEŃ

ZA TEKSTEM	
do 70 mm	zł. 30 za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł. 35 za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł. 40 za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł. 50 za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł. 60 za 1 mm szpalty
W TEKŚCIE	
do 70 mm	zł. 50 za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł. 60 za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł. 70 za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł. 85 za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł. 100 za 1 mm szpalty
NEKROLOGI	
do 70 mm	zł. 25 za 1 mm szpalty
od 71 do 120 mm	zł. 30 za 1 mm szpalty
od 121 do 200 mm	zł. 65 za 1 mm szpalty
od 201 do 300 mm	zł. 85 za 1 mm szpalty
powyżej 300 mm	zł. 100 za 1 mm szpalty
OGŁOSZENIA DROBNE	zł. 25.— za 1 wyraz
Poszukiwania pracy	zł. 15.— za 1 wyraz

W niedzielę i święta 20 procent drożej.

WOLNE POSADY

POTRZEBNA wykwalifikowana maszynistka, na maszynę sankową. Garibaldiego 17 m. 2. K 2899/4506

POTRZEBNA pomoc domowa. Berka Joselewicza 8 piekarnia. K 2904/4612

POTRZEBNA panienka umiejąca dobrze robić na drutach Warszawska 38 sklep. G 2834/4616

MASZYNISTKI, szpulowaczki na dobrych warunkach przyjmę od zaraz. Wytwórnia Trykotaży Aleja 40. G 2927/4610

Uwaga WIELUŃ

Księgarnia Z. WAWRZYNKOWSKI

Wieluń, ul. KALISKA 15

Przyjmuje ogłoszenia do „ŻYCIA CZĘSTOCHOWY"

bez doliczania specjalnych opłat.

ś. † p.

ALEKSANDER MAKÓWKA

WETERAN POWSTAŃ ŚLĄSKICH

Zmarł dnia 5 października 1948 r., przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 października b. r. o godzinie 16 z domu żałoby przy ulicy Spadek Nr 11 na cmentarz na Kulach.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego Towarzysza broni.

Cześć Jego pamięci!

ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH

K 2902/4614

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM Wytwórnię Wyrobów z rurek szklanych. Zgłoszenia: Firma Ryiski, Częstochowa Sobieskiego 34, Tel. 12-56. G 2923/4606

SPRZEDAM tapczan, polowe łóżka, fotel bujak. Katedralna 11. Tapicer. K 2903/4613

SKLEP w śródmieściu sprzedam nie drogo wiadomość Narutowicza 12 m. 3. G 2930/4622

LOKALE

DYREKCJA Teatrów poszukuje 3-ch pokoi umeblowanych za dobrym wynagrodzeniem dla nowoangażowanych aktorów. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Teatrów 275/4619

ś. † p.

z KNAPIKÓW

Władysława SZAFRUGA

Obywatelka m. Częstochowy, długoletnia członkini Stowarzyszenia Kupców Polskich

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 4 października 1948 roku, przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Limanowskiego 49 do kościoła św. Józefa na Rakowie, nastąpi dnia 7 b. m. o godz. 15.30, skąd odbędzie się pogrzeb na miejscowy cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Józefa na Rakowie.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych pamięci Zmarłej, pogrążeni w ciężkim bólu i smutku

MĄŻ, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ, WNUKI I RODZINA.

G 2925/4608

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę najdroższym nam zwłokom męża i ojca naszego

ś. † p.

JANA UJMY

a w szczególności ks. ks. parafii św. Rocha, św. Zygmunta, prefektowi gimn. im. H. Sienkiewicza, OO. Paulinom, pp. Najmowiczom, Bugajskim, Iwańskim, Krupskim, prof. Wójcickiemu, Stowarzyszeniu Kupców Polskich, Cechowi Ślusarzy i Tokarzy, pracownikom f-my Longinus, kl. II licealnej im. H. Sienkiewicza oraz wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom Zmarłego składają tą drogą serdeczne podziękowanie

ŻONA I SYNOWIE.

Msza św. za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawiona zostanie w piątek, dnia 8 b. m. o godzinie 9 w kościele św. Rodziny.

G 2196/4326

L. 11113

JERZY ROS

O kobiecie i tygrysie króliczym

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kraków, we wrześniu

Tragedia rozpoczęła się w zamierzchłych jeszcze czasach. A wygląda prawdopodobnie tak:

Włochaty i mocarny jaskiniowiec Ru wrócił z polowania i rzuciwszy z grzbietu ubitą fokę, cisnął ją pod nogi małżonce swej Kuku.

— Masz tutaj, warknął — fokowe futro i nie męcz mnie już więcej narzekaniami, że nie masz w czym wyjść.

— Phi! Fokowe... — mruknęła Kuku pogardliwie wydymając wargi. — No, powiedz sam jak ja, żona sławnego myśliwego Ru, mogę pokazać się w tym, skoro ta stara szantrapa Mumu nosi jaskiniowego tygrysa. No, powiedz sam czy to wypada dla twojej pozycji i sławy, abym ja nosiła zwykłą fokę podczas gdy ta zezowata żona Wu-gu strój się w tygrysa. I to jaskiniowego tygrysa

Epilog tej sceny był taki, że Ru zgrzytając swymi wydatnymi kłami i klnąc jaskiniowo t. zn. nieprzystojnie, dla swego świętego spokoju wyszedł z kryjówki, by odszukać tygrysa w jego legowisku.

Od tego to czasu sytuacja nie ulegała większej zmianie, a tylko jedna kategoria kobiet nosiła szenszyle i małpy, karakuły i brajtszwance, peleryny ze srebrnych lisów i bobry — druga zaś baranie kożuszki.

Aż dnia jednego zrodził się mąż genialny, a przemyślny. On to stanąwszy przed tym, co i tysiące jego poprzedników problemem, któremu na imię „futerko dla niej" zamyślił się głęboko i wymyślił. Wymyślił foki i nutrety, tygrysy i oceloty, skunksy i sobole, biberoty i biberole... z królików i baranów. Gdy zaś jeszcze po dyktatorsku władająca kobietami Moda raczyła przychylnie kiwnąć głową i uśmiechnąć się łaskawie na widok nowych okryć — królicze lamparty, tygrysy i foki zyskały sobie całkowite prawo obywatelstwa, otwierając nową erę „futra dla wszystkich".

*

Takim to historyczno-obyczajowym rozważaniom poddałem się, zwiedzając Państwową Fabrykę Futrzarską w Krakowie, fabrykę, w której dziesiątki robotników trudzi się od rana do 4-ej po południu, by nasycić t. zw. rynek futrzarsko-kuśniarski.

NIM ZOSTANIE TYGRYSEM

Fabryka w Krakowie jest jedną z sześciu rozsianych po całym kraju fabryk Polskich Zakładów Futrzarskich. Podczas, gdy pozostałe pięć fabryk produkcję swą opiera na skórach baranich i jagnięcych, na wyrobie kożuchów, fabryka krakowska, jako jedyna wyprawia i uszlachetnia skóry królicze i dziczyznę, wyrabiając blamy nutrietowe (króliki), tchórze (króliki), foki (króliki) itd., itd. (też króliki) oraz t. zw. biberole (jagnięta na brązowo) i koty (autentyczne).

W mrocznej nieco fabrycznej hali mieści się t. zw. dział mokry. Tu w wielkich kadziach skórka królicza moczy się przez 24 godziny w pierwszej fazie produkcji. Następnie dostaje się do wielkiej centryfugi, która odwadnia ją nieco, po czym doczesne włochate szczątki królika kierowane są do t. zw. kosiarzy. Niewiele mają oni wspólnego z kosiarzami, koszącymi łąny żyta, a nazwa ich pochodzi stąd, że siedząc na specjalnych kozłach, do których przymocowane jest półkoliste ostrze, przypominające kosę, na tym to narzędziu odmięśniają, czyli oczyszczają skórkę z części mięsnych i błon. Praca to bardzo odpowiedzialna, gdyż jeden nieumiejętny ruch rozerwać mo że skórkę lub przeciąć. Doświadczony „kosiarz" w ciągu 8 godzin pracy oczyszcza 200 skórek. Pracownicy ci należą do najwyższej grupy uposażeniowej, zarabiając przeciętnie ok. 25 tys. zł. Mięśniowe odpadki wykorzystywane są na klej, tak więc królik, którego mięso zostało spożyte, a futerko wyprawione może mieć i tę satysfakcję, że nawet najdrobniejsze jego cząsteczki nie zostały zmarnowane.

Z kolei futerko wędruje do kadzi z garbnikiem i chemikaliami, w której kąpie się przez 16 godzin, by po opuszczeniu jej osuszyć się ponownie w centryfudze.

UWAGA! SZKODLIWE DLA ZDROWIA!

Następny etap, to t. zw. fals-maszyna, czyli strugarka, na której robotnicy, zwani maszynkarzami, oskrobują skórkę dokładnie na wirującym zakrzywionym lekko nożu. I ta praca wymaga dużej rutyny i „czucia" w rękach.

Przedwojenna statystyka wykazywała, że zatrudnieni przy tej na pozór lekkiej nieszkodliwej pracy, dociągali przeciętnie tylko do 39 roku życia. Przyczyną tak wielkiej śmiertelności w tym zawodzie jest fakt, że maszynkarz klatką piersiową przyciska się do strugarki, obracającej się z szybkością 800 obrotów na minutę. Ucisk przekazuje serce drgania i wibracje maszyny i stąd w tym zawodzie wielki procent zapadania na choroby serca. Wprawdzie robotnicy pracujący dziś przy tej maszynce nie stoją już jak przed wojną, lecz siedzą, niemniej jednak z całą kategorycznością domagać się należy zastąpienia tych maszynek maszynkami na łożyskach kulkowych, o obrotach 1.200 na minutę, które szkodliwe dla zdrowia wibracje, jak to stwierdzono, ustępują. Inwestycja ta dla przemysłu futrzarskiego niewielkiego, lecz bardzo dochodowego, nie jest rzeczą nieosiągalną.

A tymczasem skórka królicza wędruje w nowe już ręce. Natłuszczona tranem i wysuszona w specjalnej suszarni trafia do wielkich bębnów ze specjalnymi trocinami bukowymi, które czyszczą ją, zmiękczają i wyrabiają. I znów wraca na kosę do naciągnięcia i znów do trocin do czyszczenia i znów na kosę i znów do trocin, a potem do kontroli kuśniarskiej. Tam posegregowana według gatunków, kolorów i jakości wyreperowana, jeśli zachodzi tego potrzeba, skierowana zostanie do farbiarni. Z włosem i pod włos wielokrotnie smarują futerko robotnice i wreszcie otrzymuje t. zw. dekę, czyli farbowanie na połysk, po czym po wytrocinowaniu napięta zostaje na desce. Zależnie od gatunku i gęstości włosa proces farbiarski zrobił z niej fokę lub oceloty, skunksa lub sobole.

RYNEK WOŁA: WIĘCEJ!...

Jest przerwa obiadowa i wraz z robotnikami opuszczamy budynek fabryczny, przechodząc do stołówki. Przy dźwiękach muzyki, dochodzącej z radia, pracownicy spożywają obiad, składający się z trzech dań. Okazuje się, że poprzez Radę Załogową wyżywienie zorganizowano tak, iż każdy z pracowników dopłaca po 30 zł., otrzymując pełnowartościowy obiad z mięsem. Grupa robotników, która skończyła posiłek na dziedzińcu zabawia się grą w siatkówkę.

Wdajemy się w pogawędkę z kierownikiem fabryki — specjalistą futrzarskim i przewodniczącym Rady Zakładowej. Ze słów ich wynika, że pracownicy przemysłu futrzarskiego należą do kategorii nieźle płatnych robotników. Zależnie od grupy uposażenia zarobki wahają się od 10—12 tys. zł. do dwudziestu paru tysięcy.

Zapotrzebowanie na futerka jest nieproporcjonalnie większe od możliwości produkcyjnych. Że zaś wyroby państwowe lepsze są i tańsze od wyrobów prywatnych (palto fokowe produkcji państwowej ok. 70 tys. zł., prywatnej 85 tys. zł.), zdarza się, że sami kuśnierze wykupują je, by odsprzedać z zyskiem. Jeszcze większa dysproporcja zaznacza się przy produkcji kożuchów, na które zapotrzebowanie jest niewspółmiernie większe od produkcji. Dochodzi nawet do tego, że prywatni futrzarze kupują żywe barany, biorąc na siebie troskę o zarżnięcie i sprzedaż mięsa, byle tylko zdobyć skórę. Dosłownie więc kupują „skórę na baranie".

Ostatnio przemysł futrzarski został zreorganizowany. Przeprowadzono specjalizację i branżowość fabryk, nastawiając je na jedną tylko dziedzinę. Zastosowano nowy system wyprawy skór baranich, dzięki któremu żywotność kożucha wzrasta z trzech lat do ośmiu. Nowy ten system ujednolicił różne stosowane w różnych fabrykach gatunki garbników i obok podniesienia jakości skór — dał również ok. 30 proc. oszczędności.

NOWE FABRYKI

Gawędząc o rozbudowie przemysłu futrzarskiego, dowiadujemy się o zaawansowanej już budowie nowej fabryki w Kurowie koło Lublina, t. j. okolicy, której tradycje wyrobów kożuchów datują się od lat 700. Druga wielka fabryka futrzarska planowana na ponad 500 robotników powstać ma na Podhalu. W ten sposób uaktywni się przemysłowo martwy dotychczas okręg.

*

Syrena obwieszcza koniec przerwy. Robotnicy wracają gromadnie do pomieszczeń fabrycznych, do królików, które w ich rękach awansować będą na foki i sobole.

Tak więc okazuje się, że w tym wypadku próżność kobieca mogła być motorem dla powstania nowego przemysłu, zatrudniającego wielu ludzi i stwarzającego wiele najróżnorodniejszych problemów. Dziś jednak, gdy metoda owego pierwszego chałupnika, który wpadł na sposób robienia tygrysów z królika, została znacznie ulepszona, futro takie przestało być artykułem luksusowym, a często nawet jest ono tańsze od dobrego, zimowego płaszcza. Jeśli bowiem metr watoliny kosztuje 3,5 tysiąca złotych, a na płaszcz trzeba tej watoliny ok. 3 metrów, jeśli cenę ostateczną dodatków podwyższa koszt podszewki, robocizny i t. d., to tani i ciepły błam z nutrietowych skrawków lub koci za 12 tysięcy częstokroć kalkuluje się taniej.

Nie pozostaje więc nam nic więcej do zrobienia jak życzyć Państwowym Zakładom Futrzarskim wzmożenia produkcji... i obniżenia jej kosztów tak, by z czasem pozycja futerka w zimowym budżecie człowieka pracy była pozycją realnie osiągalną i by futro przestało być synonimem majątku i dobrobytu klas posiadających.

Jerzy Ros

Nowe Domy Towarowe w Gdyni i Gdańsku

2 b. m. otwarty został nowy Dom Towarowy w Gdańsku, prowadzony przez Spółdzielnię Pracy i Użytkowników „Spólnota". W niedługim czasie nastąpi również otwarcie Powszechnego Domu Towarowego w Gdyni, przy którym prace zasednicze zostały już wykonane.

Kronika sądowa

Ukrainiec Hugel — bił w więzieniu Polaków

Michał Hugel w czasie okupacji niemieckiej był nadzorcą więźniów zatrudnionych przy budowie obozu koncentracyjnego dla Żydów we Lwowie.

W czasie pracy Hugel, z pochodzenia Ukrainiec zaczął się nad więźniami, bijąc ich żelaznym drągiem. Jeden ze świadków stwierdza, że Hugel miał bardzo dobrą markę w miejscowym gestapo. Oprawcę rozpoznał student żydowski, jedna z jego ofiar, w Monachium, dokąd Hugel uciekł przed następującymi wojskami radzieckimi.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Hugela na 15 lat więzienia.

Zjazd inwalidów we Wrocławiu

W dniach od 11 do 13 b.m odbędzie się we Wrocławiu pierwszy powojenny ogólny zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. pod protektoratem Prezydenta B. Bieruta. W zjeździe weźmie udział około 750 uczestników.

W przygotowaniu do zawodu widzi Zw. Inwalidów możliwości zapewnienia bytu swym członkom

Ok. 700 delegatów z całego kraju przybędzie do Wrocławia na pierwszy powojenny zjazd inwalidów, który odbędzie się w rocznicę bitwy pod Lenino 11—13 b. m. Protektorat nad zjazdem objął Prez. Bierut.

Zjazd ten będzie się znacznie różnił od przedwojennych. Zmieniło się bowiem oblicze Związku Inwalidów oraz skład socjalny jego członków i delegatów. 90 proc. delegatów na zjazd to inwalidzi-robotnicy i chłopi. Związek Inwalidów stara się obecnie zabezpieczyć byt swych członków inaczej, niż praktykowane to było przed wojną. Nie w koncesjach jednostkowych, lecz w przygotowaniu do nowego zawodu widzi związek możliwości zapewnienia bytu swym członkom. Dawniej faworyzowano jednostki, natomiast masę inwalidów spychano do roli kloskarzy i knajpiarzy. Obecnie inwalidzi znajdują się na drodze do produktywizacji i tysiące przeszkolonych staraniem Związku Inwalidów pracuje w zawodach: krawieckim, cholewkarskim, zegarmistrzowskim itd.

Wielu z nich (głównie inwalidów ociemniałych) zostało nawet przodownikami pracy (np. Kurowski w zakładach Cegielskiego oraz inni w zakładach Stomil itd.). Tysiące inwalidów szkoli się w państwowych zakładach naukowych i szkołach prowadzonych przez Zw. Inwalidów. Wyszkoleni inwalidzi zakładający własne zakłady rzemieślnicze, otrzymują od Związku pomoc materialną (bezprocentowe pożyczki). Dzieci inwalidów korzystają z burs i stypendiów (4—8 tys. zł. mies.). Również inwalidzi, zakładający spółdzielnie produkcyjne korzystają z wydatnej pomocy Związku.

Zrzeszonych inwalidów jest ok. 400 tys. w tym znaczny odsetek ciężko okaleczałych, poza tym wiele wdów i sierot po inwalidach.

Na jakie drogi należy skierować tę olbrzymią rzeszę inwalidów, aby stała się ona pożyteczną częścią społeczeństwa, opierającą się na pracy rąk własnych, a nie na dotacjach — wypowiedzą się na zjeździe sami przedstawiciele inwalidów. (I)

Zw. Metalowców nawiązuje kontakt z terenem

Za jego przykładem powinny iść inne związki

Źródłem wszelkich niedociągnięć w działalności ruchu zawodowego było zbyt słabe powiązanie jego pracy z terenem. Inaczej pojmuje wiele zjawisk życia gospodarczego robotnik w fabryce, który konfrontuje je z otaczającą go rzeczywistością a inaczej działacz w centrali związkowej. Brak kontaktu tych ludzi przez czas dłuższy doprowadza do fałszywego czasem interpretowania przez obydwie strony tego samego zjawiska.

Przykładem tego było zebranie przedstawicieli warszawskich fabryk zwołane przez Zw. Zawodowy pracowników metalowych, które odbyło się w tych dniach w gmachu warszawskiej Rady Zw. Zawodowych.

Przebieg zebrania wykazał, że trzeba dużo roboty, aby nadrobić to, co przez wiele miesięcy pozostało w zapomnieniu.

POMÓŻCIE NAM

Po referacie przewodniczącego na temat dotychczasowej działalności Związku, zabierali głos w dyskusji robotnicy. Jeden z nich omawia bardzo istotną sprawę zaopatrzenia robotników w węgiel.

— W tym roku węgiel jest na wolnym rynku. Nie każdy robotnik może kupić na zimę jedną czy dwie tony. **Czy nie można by rozwiązać tej sprawy w ten sposób, by wyjednać w zakładzie pracy pożyczkę krótkoterminową na zakup. Raty byłyby potrącane z uposażenia w ciągu trzech czy czterech miesięcy.**

Następnie mówca porusza inne zagadnienie.

— Dlaczego w umowie zbiorowej przewidziana jest dla robotnika niewykwalifikowanego stawka 10 zł. za godzinę, kiedy w większości zakładów płaci się im znacznie więcej.

— W naszej fabryce—mówi jeden z robotników — zwolniono 7 praktykantów, członków ZMP, przyszłych budowniczych naszego ustroju. Chłopcy ci w sumie zarabiali miesięcznie 14 tys. zł. Obciążenie fabryki było więc niewielkie. Na ich miejsce przyjęto kiepskiego robotnika za 7 tysięcy zł. **Dajcie instrukcje, co ma robić w takich wypadkach Rada Zakładowa?**

1000 ZŁ. TO NIE ZAPOMOGA

— Przy fabrykach muszą być specjalne fundusze zapomogowe aby w razie potrzeby znaleźć wsparcie — dorzuca do dyskusji inny. — W naszej „budzie" (fabryce) jednemu zdarzyło się nieszczęście. Pisał podanie, czekał i wreszcie dostał od dyrekcji 1000 zł. Nie mógł za nie zapłacić lekarza ani kupić lekarstwa, które kosztowało 5 tys. zł. **1000 zł. to dziś nie jest zapomogą.** Pomóżcie nam w zorganizowaniu takich funduszów zapomogowych.

Nie wszędzie jednak jest źle. Są zakłady, gdzie istnieją dobre Rady Zakładowe i składnie idzie praca

— **Nasza Rada — powiadają robotnicy — potrafi gadać z dyrektorem. Więc robota idzie u nas dobrze i współzawodnictwo jest i zarobki mamy nienajgorsze.**

MOŻNA USUNĄĆ BOLĄCZKI

Jak widzimy, Związek powinien czerpać doświadczenie z fabryk lepszych. Dobre wzory przenosić na inne fabryki. A przede wszystkim urządzać jak najczęściej takie zebrania. Tym, co napisaliśmy tu nie chcemy zdyskwalifikować pracy Związku Metalowców, ale wykazać, że bolączki, poruszone tu a również i wiele innych, poruszonych na zebraniu, można usunąć.

*

Wiemy, że związki mają za mało ludzi do pracy w terenie. Powinny się zatem zwrócić do zarządów głównych, których działalność nie daje się odczuć zupełnie w terenie a które utrzymują dość znacznie rozbudowane biura. Niech dadzą lepiej ludzi do konkretnej roboty.

Inne związki zawodowe — a jest ich w Warszawie 40 — powinny za przykładem metalowców też jak najszybciej nawiązać kontakt z terenem.

(mg)

P.C.H. w akcji ziemniaczanej

Państwowa Centrala Handlowa Biuro Obrotu Artykułami Rolnymi w Warszawie przyjmuje zamówienia i sprzedaje ziemniaki jadalne ściśle w/g cen wyznaczonych przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

1) W sprzedaży od 50 kg. wzwyż po zł. 720 za 100 kg.

w następujących punktach:

ŚRÓDMIEŚCIE: ul. Grójecka Nr 1, Żurawia Nr 1, Puławska Nr 64.

ŻOLIBORZ: ul. Szajnochy Nr 3.

PRAGA: ul. Zamojskiego Nr 2, Port Handlowy, Komorska Nr 51, Grochowska Nr 129, Brzeska Nr 10, Radzymińska Nr 117.

2) W sprzedaży detalicznej w sklepach wzorcowych P. C. H. po cenie 8 zł. za 1 kg.

Al. Niepodległości Nr 245, Al. I Armii Wojska Polskiego Nr 6, ul. Rozbrat Nr 14, Belwederska Nr 44.

Po tej samej cenie sprzedają ziemniaki wszystkie sklepy spółdzielcze.

Prosimy, celem uniknięcia wszelkich trudności w dostawie ziemniaków składać wcześniejsze zamówienia, które zostaną terminowo wykonane.

Prócz w. w. punktów sprzedaży zamówienia w Warszawie przyjmują:

B. O. A. R. — ul. Młynarska Nr 46
Hurt Spoż. - Przem. ul. Bielańska Nr 18
Hurt Spoż. - Przem. ul. Jagiellońska Nr. 4/6.

K 15268-1

Z KRAJU

(Obsługa własna)

DRZEWO Z DNA RZEKI DO TARTAKÓW

Świnoujście. W czasie ucieczki Niemcy zatopili większą ilość wysokowartościowego drzewa na terenie dolnego biegu Odry. Obecnie prowadzone są badania nad możliwością wydobycia 20 tys. m. sześc. drzewa celem wykorzystania leżącego na dnie rzeki cennego surowca.

RYBACY PRZYŁĄCZYLI SIĘ DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Gdynia. Zgodnie z osiągniętym porozumieniem pomiędzy poszczególnymi firmami rybackimi zostało wprowadzone współzawodnictwo pracy. Będzie się ono odbywało pomiędzy poszczególnymi oddziałami przedsiębiorstw rybackich, pomiędzy kutrami oraz indywidualnie pomiędzy rybakami.

OSTATNIE PRZESŁO MOSTU ŚLĄSKIEGO

Chorzów. Wytwórnia Wagonów i Mostów w Chorzowie wykona ostatnie przęsło Mostu Śląskiego dla Warszawy na dwa miesiące przed terminem. Przęsło to będzie gotowe już 1 grudnia r b

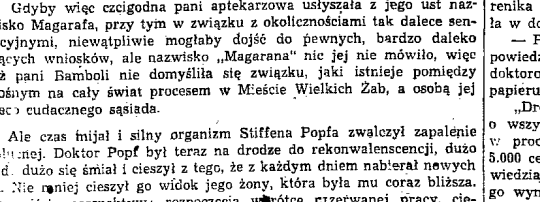

Dr. Popf, po przebytym ostrym zapaleniu płuc wraca do zdrowia pielęgnowany czule przez żonę, wdowę Gargo i aptekarzową Bamboli. Do pani Popf docierają wiadomości o procesie Magarafa, ale ukrywa to ona w wielkiej tajemnicy przed mężem w obawie, że nie bacząc na chorobę pojechał by broić Tomasia.

Gdyby więc czcigodna pani aptekarzowa usłyszała z jego ust nazwisko Magarafa, przy tym w związku z okolicznościami tak dalece sensacyjnymi, niewątpliwie mogłaby dojść do pewnych, bardzo daleko idących wniosków, ale nazwisko „Magarana" nic jej nie mówiło, więc też pani Bamboli nie domyśliła się związku, jaki istnieje pomiędzy głośnym na cały świat procesem w Mieście Wielkich Żab, a osobą jej nieco cudacznego sąsiada.

Ale czas mijał i silny organizm Stiffena Popfa zwalczył zapalenie opłucnej. Doktor Popf był teraz na drodze do rekonwalescencji, dużo jadł, dużo się śmiał i cieszył z tego, że z każdym dniem nabierał nowych sił. Nie mniej cieszył go widok jego żony, która była mu coraz bliższa. Oczywiście perspektywa rozpoczęcia wkrótce przerwanej pracy, cieszyła go w niemniejszym stopniu.

Jedna myśl pozbawiała go spokoju: była to myśl o Magarafie. Był okropnie zaniepokojony brakiem wiadomości od niego. Czy urósł, jak odbiło się to wszystko na działalności jego serca, na jego samopoczuciu i w ogóle na jego zdrowiu? Dlaczego nie pisze? Czy aby nie przytrafiło mu się coś w okresie raptownego wzrastania, lub też później, gdy osiągnął normalny wzrost?

Parokrotnie Popf polecał swej żonie, by napisała do Magarafa i dowiedziała się od niego szczegółów jego obecnego życia.

Berenika wysłała kiedyś do niego list, ale nie otrzymała odpowiedzi. Magaraf nie miał wtedy głowy do odpisywania. Miał przed sobą perspektywę sądowej rozprawy. Czekała jeszcze tydzień na odpowiedź z Miasta Wielkich Żab i zamierzała jeszcze raz napisać, ale tego samego dnia przyszły pisma przynoszące wiadomość o bliskim procesie i żona doktora Popfa zrozumiała, że lepiej na razie zaczekać.

Tym samym pociągiem, którym do Tuberozy przyjechał Aurelius Padrele, do Bakbuk przyszedł pierwszy list od Tomasio Magarafa. Berenika wyszła wtedy za sprawunkami do miasta i wdowa Gargo została w domu, by pilnować rekonwalescenta.

— Pan doktor zdaje się oczekuje listu z Miasta Wielkich Żab? — powiedział poczciwa kobiecina i z rozpromienioną twarzą wręczyła doktorowi kopertę, którą on szybko otworzył i znalazł w niej arkusik papieru, zapisany na wpół dziecinnym pismem.

„Drogi panie Doktorze! — czytał Popf. — Wie pan oczywiście już o wszystkim z gazet. Rosłem, rosłem, aż wyrosłem na oskarżonego w procesie, który skończył się dla mnie skazaniem na zapłacenie 5.000 centaurów za to, że ośmieliłem się wyrosnąć. Chciałbym aby pan wiedział, panie doktorze, że nie żałuję tego, że skorzystałem z pańskiego wynalazku. Gdyby mi ofiarowano milion centaurów, abym znów stał się karłem, który swoje kalectwo uczynił zawodem, nigdybym się na to nie zgodził.

Piszę te kartkę w przerwie procesu. Za pół godziny, lub najwyżej za godzinę, sąd ogłosi swój wyrok. Nie myślę udawać, nie jest mi bynajmniej obojętne, jaki będzie ten wyrok, ale nawet w najgorszym razie, gdyby wyrok był jak najbardziej niesprawiedliwy, proszę, kochany doktorze, uwierzyć mi, że zawsze całe życie z wdzięcznością i serdecznością będzie Pana wspominał Tomasio Magaraf, którego pan uczynił prawdziwym człowiekiem.

Proszę przekazać moje najserdeczniejsze pozdrowienia pańskiej Małżonce".

Doktor Popf dłuższą chwilę siedział zupełnie oszołomiony. Później tak straszliwym głosem zawołał: „gdzie są gazety!", że biedna wdowa od razu zalała się łzami. Przestraszyła się bowiem ogromnie. Nie tyle o siebie ile o doktora. Był taki zdenerwowany, zrozumiała, że nie powinna była dawać mu tego listu, że należało zaczekać, aż wróci Berenika. Ale już było za późno.

— Jakie gazety doktorze — zapytywała ocierając oczy.

— Te które chowaliście przede mną! niech was diabli porwą.

— Ależ doprawdy panie doktorze, ja nie chowałam żadnych gazet, — usprawiedliwiała się biedna wdowa takim głosem, że Popfowi zrobiło się przykro.

— Niechże pani nie bierze tego wszystkiego na swój rachunek, — usiłował usprawiedliwić się.

— Panie doktorze, — zawołała wdowa, otarła łzy i nawet usiłowała uśmiechnąć się, — skądże bym śmiała, ale ja doprawdy nie wiem gdzie są gazety.

— No to poszukamy! — powiedział doktor, najweselszym głosem na jaki mógł się zdobyć.

Gdy Berenika wróciła z miasta, zastała swego męża siedzącego na łóżku pogrążonego w lekturze. Dokoła niego leżały sterty gazet, a niemal z każdego numeru spoglądała twarz Tomasio Magarafa w najrozmaitszych pozach i okolicznościach. Magaraf na sali sądowej, u siebie w domu, podczas porannej toalety, Magaraf je obiad Magaraf na ulicy, Magaraf w rozmowie ze swym adwokatem. Magaraf ściska czyjąś dłoń, Magaraf wesoły i Magaraf smutny, Magaraf ziewający i Magaraf przy nabywaniu gazety, której pierwszą kolumnę wypełnia ogromny portret Magarafa.

(D. c. n.)

Na pastwisku

Trombita potężnych rozmiarów to charakterystyczny instrument pasterzy rumuńskich (do art. obok).

Brytyjska delegacja handlowa przybyła do Warszawy

Do Warszawy przybyła delegacja brytyjska dla rokowań handlowych z Polską. Delegacją przewodniczą podsekretarz stanu w ministerstwie wyżywienia, Pelvearyear oraz Stacy z brytyjskiego ministerstwa handlu. Ze strony polskiej przewodniczą delegacji L. Horowitz, dyr. dep. planu i koordynacji handlu zagranicznego Min. Przemysłu i Handlu i E. Iwaszkiewicz, p.o. podsekretarz stanu w Min. Aprowizacji.

Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczono na 6 b. m. Jak wiadomo polsko-brytyjska wymiana handlowa, oparta na umowie z czerwca 1947 r. uzupełniona porozumieniem z marca 1948 r. wykazała poważne przekroczenia zarówno po stronie eksportu jak i importu. Ten pomyślny rozwój stosunków handlowych i dotychczasowe osiągnięcia wymagają przedyskutowania i ustalenia nowych warunków wzajemnej wymiany handlowej.

Dezony radziecki Iwanow gościem Polski

W ramach współpracy polsko-radzieckiej na odcinku ochrony roślin, ości. w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, uczony radziecki — dr. Iwanow, który jest specjalistą w dziedzinie zwalczania niektórych szkodników roślin uprawnych, m. in. stonki ziemniaczanej.

Obrady Zarządu Głównego ZNP

7 b. m. we Wrocławiu zbierze się na plenarnym posiedzeniu Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego. W obradach wezmą udział również przedstawiciele placówek terenowych ZNP.

Tematem obrad będą: podstawowe założenie programowe pracy ZNP, zadania ZNP, wynikające z uchwał serwcowego plenum - zasady organizacyjne pracy i podstawy polityki finansowej i gospodarczej.

Inauguracja roku akad. na Politechnice Łódzkiej

W Łodzi odbyła się uroczystość inauguracyjna roku akademickiego na Politechnice Łódzkiej. W inauguracji wzięli udział: wiceminister Przemysłu i Handlu Golański, prezydent m. Łodzi Stawiński, rektor U. Ł. Kotarbiński, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz liczni przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Walkę z wrogami jedności klasy robotniczej zapowiedziało plenum WK PPS w Łodzi

W Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie Woj. Komitetu PPS, poświęcone omówieniu ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS.

Plenum WK PPS, po wysłuchaniu referatu Wincentego Stawińskiego, przeprowadziło obszerną dyskusję. W krytycznych i samokrytycznych wypowiedziach członkowie plenum poddali ocenie działalność łódzkiej organizacji PPS, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia walki ze szkodnictwem politycznym, prawicowością, oportunizmem oraz walki o właściwy skład klasowy Partii. Zgromadzeni stwierdzili, że łódzka organizacja partyjna z radością wita uchwały Rady Naczelnej PPS.

Plenum zatwierdziło przedstawioną przez prezydium listę osób, które za swą szkodliwą dla klasy pracującej i sprawy zjednoczenia jej szeregów działalność, winny zostać usunięte z szeregów PPS.

W Rumunii przez tydzień (3)

WCZASY PO RAZ PIERWSZY

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W stronę Timiszu, Sinai, Predealu ciągną sznury aut osobowych i ciężarowych. Wzdłuż szosy biegną szyny kolei. Wagony wypełnione są tłumem podróżnych.

Tak jest w każde sobotnie popołudnie. Pustoszeją wtedy miasteczka i osady, wypełniają się wille w górach, nad jeziorami i morzem. Państwowe Biuro Turystyki organizuje zniżkowe wyjazdy, czuwa by udostępnić światu pracy spędzenie odpoczynku poza miastem.

Nie tylko ruch pasażerski wymagał usprawnienia, trzeba było usunąć braki w urządzeniach domów wypoczynkowych, przekraczające często, na skutek zniszczeń wojennych 80 proc. Dziś praca idzie pełną parą i w ciągu trzech letnich miesięcy rb. rumuńskie miejscowości wypoczynkowe w komfortowych willach dawnych potentatów i wytwornych pensjonatach pomieściły już 15 tysięcy osób. Opłata dzienna wynosiła od 30 do 130 lei (75 do 250 zł.). Z opieki państwa korzystały również rodziny robotników, a szczególną już troską otaczano — dzieci.

Z wizytą u dzieci

Ponad 10 tys. tych najmłodszych w wieku od 7 do 12 lat wyjechało w r. bież. na kolonie letnie.

Taką 150-osobową gromadkę małych kolonistów odwiedzamy w Timiszu, zalesionej dolinie gór Bucegi. Dzieci, wyrwane z ciężkich warunków domowych, ulokowane w słonecznych, jasnych pokojach luksusowej willi korzystają z wszelkich wygód i są doskonale odżywione. Nic też dziwnego, że po prostu w oczach przybywają na wadze. Wypoczywają, uczą się i bawią.

Rysunki i malowidła ścienne, wykonane przez dzieci wykazują dużo pomysłowości, zaznajamiają nas z ich trybem życia. Mali malarze kolonijni ilustrują bowiem obrazkami gazetki ścienne.

Ana Teodorescu, córka poety, ma lat 12, czarne oczy i krucze włosy, spadające na ramiona. Z niewielkiej estrady padają właśnie słowa wypowiadanego przez nią wiersza. Imprezami artystycznymi urozmaicają sobie jesienne wieczory mieszkańcy Domu Wypoczynkowego Min. Kultury i Informacji, sąsiadującego z Domem Dziecka. Ponieważ dom nie może pomieścić wszystkich amatorów wczasów — wyjeżdżają najbardziej zasłużeni, ci, którzy mogą poszczycić się najlepszymi osiągnięciami w pracy.

Na tarasie stoi zbita w ciasną gromadkę — grupa chłopów. Są wśród nich okoliczni mieszkańcy i przybysze z odległych prowincji. Twarze mają ogorzałe, spalone wiatrem i słońcem. Większość spośród przybyłych to wędrowni handlarze. Drewniany wóz „odachowany" słomianą matą jest przez długie miesiące letnie i jesienne ich domem. Przewożą od wioski do wioski drewniane wyroby. Handlują przedmiotami domowego użytku i wyrobami artystycznymi wykonanymi przez domowych artystów. Z nastaniem zimy, wracają do swych górskich wiosek.

Dziś przybyli do Domu Wczasów zaproszeni na film. Krótkometrażówka rumuńskiej produkcji filmowej zilustrowała widzom zwycięską walkę narodu rumuńskiego o wolność. Od roku 1848 — aż po bohaterskie wysiłki wojsk rumuńskich, walczących przy boku zwycięskiej armii radzieckiej. Film, żywe słowo, teatr objazdowy coraz częściej docierają na wieś.

Folklor

Malownicze są wioski rumuńskie ze swoimi drewnianymi kościołkami o smukłych wieżycach, z domkami, odwróconymi od szos, wiszącymi balkonikami, obleczonymi pnącami fioletowo-błękitnych kwiatów. Ganki zdobią warkocze czosnku i czerwone naszyjniki pieprzu. W chałupach istna wystawa ceramiki i sztuki ludowej. Czas wolny od pracy chłop rumuński poświęca bowiem chętnie artystycznemu zdobnictwu. W wioskach wysokogórskich Transylwanii, na wyżynach Oltenii, w Banacie—zachował się w pełni folklor. Imponują bogactwem tkanin, haftów i barw stroje chłopskie. W górach przeważa barwa czarna i pomarańczowa, w dolinach, — czerwień, błękit i złoto. Malownicze są stroje rumuńskie, tak, jak malowniczy jest pejzaż tego kraju.

Wysokie góry piętrzą się w sercu Rumunii — otacza je wieniec żyznych dolin, obramowanych znów wodą rzek, jezior i morza.

W gęstwinie górskich lasów kryją się wspaniałe okazy zwierząt. Fögeras, Bucegi — to wspaniałe rezerwaty myśliwskie. Europy. Rajem dla myśliwych jest również delta Dunaju. Na kępach i gęsto zarośniętych wysepkach, ściśniętych dwoma ramionami rzeki, osiedliło się tu różnorakie ptactwo. Nierzadko spotkać tam można pelikany. Wody Dunaju kryją istne bogactwo ryb, których delikatny smak dogodzić może nawet najbardziej wybrednym smakoszom.

Spadające stromo ku rzece skały podkreślają urok i egzotyczny czar tego zakątka.

Ku morzu

Poprzez długi most przecinający deltę Dunaju, poprzez nieużytki Dobrudży, wydmy, bagna, spalone słońcem równiny pociąg toczy się ku morzu. Szyny miejscami graniczą z morzem tak blisko, że słone krople rozbijające się o brzeg wody rozpryskują się na twarzach podróżnych. Daleko, zdawać by się mogło, z głębi morza — wybiegają domy Constanzy.

O zniszczeniach wojennych portowego miasta świadczą wypalone domy, ruiny i gruzy. Wąskie uliczki tureckiej dzielnicy prowadzą ku morzu. Morze jest dziś spokojne, niczym wielkie jezioro.

Constanza powstaje z gruzów... Jej mieszkańcy żyją pod znakiem twardej pracy. Wypoczywają w pobliskiej Mamai, bo tam jest najpiękniejsza plaża.

Słoneczne, lśniące bielą wille Mamai, Efforie, Carmen-Silvy, Mangalii są siedzibą wczasowiczów.

Mangalia — jest ostatnim rumuńskim „przystankiem" na morzu — stamtąd już tylko 10 km. dzieli Rumunię od Kaliacy — malowniczego miasteczka na granicy bułgarskiej. Mangalia obok nowoczesnych willi spadających tarasowato ku morzu posiada dzielnicę turecką — z domkami z kamienia, z meczetami, ze starym cmentarzem dawnych bejów, których kamienne turbany wieńczą groby zasłużonych.

Jest wieczór. Księżyc, jakby dla podkreślenia piękna i egzotyki krajobrazu zawisł tuż nad smukłą wieżą minaretu, oświetlając srebrzystym światłem jej kontury.

B. Monasterska

Tu się urodził Chopin

Żelazowa Wola po odbudowie

Jeden z członków kongresu intelektualistów, zwiedzający Żelazową Wolę, poprosił o możność zerwania róży.

— Nie wstydzę się swego sentymentu do tego zakątka, który tak samo drogi jest cudzoziemcowi, jak i wam, Polakom — rzekł w formie wyjaśnienia.

Ten sam stosunek emocjonalny łączy każdego ze zwiedzających z miejscem urodzin genialnego muzyka. Wesołe grupy turystów, wstępując w progi dworku, milkną i starają się stąpać jak najciszej.

Zniszczenia i odbudowa

Państwo Chopinowie opuścili wprawdzie Żelazową Wolę (przenosząc się do Warszawy) jesienią 1810 r., a więc wówczas, gdy Fryderyk był jeszcze niemowlęciem, ale chłopiec często i z upodobaniem spędzał tu wakacje.

Właśnie stolmy w ośrodku majątku, w którym pan Mikołaj Chopin, ojciec Fryderyka Chopina, pełnił skromne funkcje guwernera. Sam dwór uległ pożarowi, ale jedna z oficyn, ta właśnie, w której ujrzał światło dzienne genialny muzyk, ocalała.

Wojna nie ominęła Żelazowej Woli. Członkowie Instytutu Fryderyka Chopina w 1945 roku zastali dom z wyszarpanym dachem, z rozbitymi futrynami okien i drzwi. W salonie leżało jako jedyny sprzęt tego domu, pudło zniszczonego fortepianu z wyrwanymi strunami.

Dzięki szybkiej i skutecznej pomocy ministra Odbudowy dworek odzyskał dawny wygląd i jest otwarty dla zwiedzających przez cały rok.

Kwiaty w aikierzyku

Głowiono się nad tym, jak urządzić wnętrze dworku, gdyż nie pozostało ani jednego sprzętu z czasów, gdy mieszkali tu państwo Chopinowie. Wreszcie tak rozwiązano sprawę: jadalnię, salonik i sypialnię zdobią piękne, zabytkowe sekretery, szafy, garnitury mebloweo z Muzeum Narodowego, zgodne ze stylem epoki, w której żył Chopin. Tu i tam rzucono ze smakiem wiązanki kwiatów w dyskretnych wazonach.

Inż. arch. Mieczysław Kuźma, który jest projektodawcą wnętrza, spisał się doskonale. Nie jest to muzeum lecz mieszkanie. Muzealny charakter posiada jedynie nisza w pokoju matki Chopina, z tablicą, wmurowaną u wejścia, głoszącą, że tu właśnie urodził się Chopin. Wielka waza z zawsze świeżymi kwiatami stoi na tym miejscu.

Teraz toczą się dyskusje wokół urządzenia ogrodu. Przez park przepływa rzeczka Utrata w malowniczych skrętach. Piękno jej podkreślają trzy mosty. Zbudowano estrady dla orkiestry i chórów z myślą o koncertach i festivalach muzycznych. Z przedwojennych czasów zachował się żelazny pomnik Chopina, wzniesiony pierwotnie przed domem w r. 1894 przez Warszawskie Tow. Muzyczne z inicjatywy kompozytora Bałakirewa. Odsłonięcie pomnika, zbudowanego ze składek całego społeczeństwa miało charakter manifestacji narodowej.

Szukamy pamiątek po Chopinie

Instytut Fryderyka Chopina zajął się obecnie gromadzeniem wszelkich pamiątek po Chopinie. W r. 1939 było ich jeszcze dużo w prywatnych rękach. Wojna wyniszczyła je — tym cenniejsze są te, co pozostały. Zakupiono od rodziny Chopina cenną kamee i zegarek złoty, ofiarowany Fryderykowi przez śpiewaczkę Catalani — dwa ulubione przedmioty, z którymi muzyk nigdy się nie rozstawał. Pamiątki te w połowie bieżącego miesiąca wraz z ocalałymi z pożogi wojennej rękopisami wystawione będą w instytucie Fr. Chopina. (wr).

Aktorzy-renegaci aresztowani za udział w filmie »Heimkehr«

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano Łuszczewskiego, Plucińskiego, Golczewskiego i innych aktorów, którzy występowali w nakręconym przez propagandę niemiecką polakożerczym filmie „Heimkehr".

Aktorów do oszczerczego i prowokacyjnego filmu „Heimkehr" werbował renegat i zdrajca Igo Sym.

Główną rolę kobiecą w tym filmie kreowała aktorka niemiecka, Paula Wessely. W roli okrutnego burmistrza Polaka wystąpił renegat, Bogusław Samborski, który — jak wiadomo — zbiegł za granicę. W roli Polaka masakrującego w filmie kolonistów niemieckich wystąpił Juljusz Łuszczewski, w roli sierżanta granatowej policji — Michał Pluciński.

Na uwagę zasługuje fakt, że aktorzy polscy nie byli wcale zmuszani przez władze niemieckie do przyjęcia ról w filmie „Heimkehr".

Proces aktorów-renegatów odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Warszawie prawdopodobnie jeszcze w bież. miesiącu.

Zgon prof. Domaszewicza

W Krakowie zmarł jeden z czołowych przedstawicieli nauki polskiej w dziedzinie neurologii prof. dr. Aleksander Domaszewicz.

Zmarły pracował przed wojną we Lwowie, w roku zaś 1945 stanął w pierwszym szeregu organizatorów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Z mody męskiej

OSTATNIE NOWOŚCI

„Moda i Życie Praktyczne"

Nr 28

Karl Nilson skazany na 5 lat więzienia

Organizator nielegalnej ucieczki b. posła Korbońskiego i jego żony do Szwecji na statku „Drotting Victoria" — Szwed Karol Nilson skazany został przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 5 lat więzienia.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę pełną świadomość oskarżonego co do tego, że udzielał on pomocy w nielegalnej ucieczce osobom poszukiwanym przez władze bezpieczeństwa.

Ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonego — sąd wyznaczył mu najniższy w ramach ustawy wymiar kary.

Do walki z analfabetyzmem

Początek roku szkolnego jest również początkiem pracy na kursach dla analfabetów i półanalfabetów. W roku bieżącym nie będzie w Polsce ani jednego powiatu w którym nie zorganizowano przynajmniej kilkunastu takich kursów dla dorosłych. W niektórych nawet powiatach przewiduje się zorganizowanie kilkudziesięciu kursów, a w okręgu warszawskim ponad 1000 takich kursów.

Kuratoria i inspektoraty Szkolne przystąpiły już do organizowania konferencji i kursów przeszkoleniowych dla nauczycieli. Wydano również specjalny elementarz dla dorosłych pt. „Start" oraz specjalny podręcznik dydaktyczny i broszurę zawierającą wskazówki metodyczne dla nauczycieli.

NIE TYLKO SĄD

To nie pierwszy wypadek — na krótkiej przestrzeni ostatnich tygodni. Wypadek smutny i przerażający. Wypadek, z którego trzeba wysnuć natychmiastowe i obowiązujące wnioski.

Lekarz, znany i ceniony chirurg, przez omyłkę operuje nie tę kobietę, którą miał operować. Zamiast właściwej pacjentki, której zabieg mógłby uratować życie — kaleczy młodą niewiastę, pozbawiając ją raz na zawsze możności posiadania dzieci.

Niedawno inny lekarz przystąpił do operacji w stanie nietrzeźwym. Pacjentka po zabiegu zmarła.

Niedawno paru lekarzy po kolei wykazało niezrozumiałą bierność i dziwną obojętność w stosunku do dziecka, zatrutego śmiertelnym jadem żmii. Dziecko, jak wiadomo — bo sprawa stała się głośna i powszechnie znana — zmarło.

W dwóch ostatnich wypadkach odbyły się już sprawy sądowe. Wyroki zapadły, lekarze zostali skazani. Wypadek pierwszy jest właśnie teraz przez sąd rozpatrywany.

Lekarzom, uznanym za winnych, wymierzono karę. Sprawiedliwa, czy może zbyt łagodną w stosunku do przestępstwa — bo zgódźmy się, że były to przestępstwa — rzecz do dyskusji.

Wyjdźmy jednak poza obręb sali sądowej. Bowiem nie tylko tam, w zamkniętych czterech ścianach gmachu sprawiedliwości, winien się rozegrać epilog tych trzech dramatów.

Czyż lekarza, który po pijanemu zabija na stole operacyjnym człowieka, można i należy postawić na tej samej, wyłącznie prawniczej, sali np. z szeferem, który w stanie nietrzeźwym przejeżdża na śmierć przechodnia?

Czy dla lekarza, który na skutek własnego przeoczenia, czy też niedopatrzenia podwładnego personelu popełnia brzemienną w tragiczne skutki „omyłkę" można znaleźć jakieś wytłumaczenie w „łagodzących okolicznościach"?! Czy te „okoliczności łagodzące" istnieją wreszcie dla lekarzy, którzy z zimną krwią, świadomie, skazują dziecko na śmierć, bo szukanie szczepionki na mieście do nich... nie należy?

Terenem wszystkich trzech opisywanych wypadków był szpital. Winowajcami — lekarze szpitalni.

Czy nie jest to alarmujący sygnał, by zainteresować się warunkami pracy lekarzy w szpitalach, a więc tym samym warunkami opieki szpitalnej nad przebywającymi tam chorymi?

Wiemy — są różne szpitale, tak jak i różni są lekarze. Byłoby wielką, niczym nie usprawiedliwioną krzywdą podciągać zarówno wszystkie szpitale, jak i wszystkich szpitalnych lekarzy pod wspólny mianownik. I z paru tragicznych spraw wysnuwać wspólne, uogólniające wnioski.

Niemniej jednak pewne wnioski wyciągnąć należy.

Być może lekarze w niektórych szpitalach są zbyt przeciążeni pracą, by mogli ją właściwie wykonywać. Być może za mało tam jest personelu pomocniczego — pielęgniarek, sanitariuszek, lub personel ten nie wywiązuje się dostatecznie ze swych obowiązków. Być może — choć nie przypuszczam — lekarze, których jest ciągle i wszędzie za mało, traktują nieco po macoszemu gorzej płatną pracę społeczną jaką jest praca w szpitalu?

Sąd powiedział już swoje. Teraz kolej na Ministerstwo Zdrowia i Izby Lekarskie, które winny dać odpowiedź na powyższe, nurtujące wszystkich pytania.

Rzecz jasna nie od strony kodeksu prawnego

mir — par

Z DNIA NA DZIEŃ

Szczerość dążeń

Gdy anglosascy mężowie stanu w rzekomo szczerym pragnieniu porozumienia wygłaszają pięknie brzmiące frazesy pokojowe, jednocześnie ani na chwilę nie rezygnując z tworzenia faktów, nie mających z pokojem nic wspólnego — prasa brytyjska powtarza dziś „dokoła Wojtek" jedno i to samo, choć w różnych wariantach, hasło pod adresem Zw. Radzieckiego: „Najpierw — zniesienie blokady Berlina, a dopiero później — konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych"...

Ten upór prasy brytyjskiej, bynajmniej nie dowodzi szczerości anglosaskich intencji pokojowych. Przeciwnie — wskazuje na to, że Anglosasi pragną porozumienia uniknąć. Dwydatnia się to zwłaszcza teraz, kiedy świat dowiedział się z ostatniej noty radzieckiej, że przedstawiciele mocarstw zachodnich w czasie rozmów moskiewskich wyrazili pełną zgodę na RÓWNOCZESNE ze zniesieniem ograniczeń transportowych, wprowadzenie marki radzieckiej do Berlina oraz pełną zgodę na zorganizowanie konferencji Rady Ministrów, która by załatwiła nie tylko „konflikt berliński", ale i rozstrzygnęła całokształt problemu Niemiec.

Ale plan właściwych mocodawców amerykańskiego Dep. Stanu — tj. panów z Wall-Street — uporczywie zmierza właśnie do niezałatwienia problemu Niemiec, ponieważ tylko wtedy ci panowie mogą przystąpić do realizowania ich istotnych — i nieczystych — zamiarów.

Sztab bez armii

Do realizacji tych zamiarów posłużyć ma również „unia zachodnia" i jej — obecnie montowany — sztab wojskowy. Ponieważ sztab ów nie ma komu wydawać rozkazów, jako że w społeczeństwach zachodnich wojna jest imprezą wielce niepopularną — imperialiści amerykańscy pragną pod murować go wojskiem faszystowskim gen. Franco (rozmowy mauryckie senatora Gurney'a) oraz siłami rozkwitającego w najlepsze bizońskiego neo hitleryzmu.

Korespondent prasowy bryt. dziennika „Reynolds News" doniósł np ostatnio, że „sztab amerykański przewiduje wzmocnienie sił zbrojnych Zachodu przez włączenie jednostek wojsk niemieckich". Ale — dodaje korespondent — „koncepcja tego rodzaju spotyka się z bardzo silną opozycją Beneluxu, a przede wszystkim — Francji". Było by istotnie rzeczą dziwną, gdyby coraz śmielsze „stawianie na faszyzm", uprawiane z całym cynizmem przez polityków amerykańskich, nie budziło w społeczeństwie francuskim silnego niepokoju.

„Francja — czytamy w innym tygodniku brytyjskim „New Statesman and Nation" — obawia się następstw amerykańskiej polityki zbrojeniowej w Niemczech Zach., tj. szybkiej odbudowy przemysłu niemieckiego i odrodzenia niemieckiego militaryzmu".

A rząd p. Queuille'a? Ba, rząd p. Queuille'a również obawia się... Rząd p. Queuille'a obawia się — Francji.

Nastroje brytyjskie

Ponieważ blok zachodni pięciu państw (pod „łaskawym" protektoratem Dep. Stanu) podczas rozpętanej przez Anglosasów „zimnej wojny" nikomu jakoś nie mrozi krwi w żyłach — postanowiono uczynić go „strasznym".

Tak więc unia bezsiły" posiada już własny sztab. Ba, są już nawet wodzowie! Nie ma tylko drobnostki: wojska.

Ani na Francję, ani na siły zbrojne Luksemburga, jakżeśmy to nie raz stwierdzili, nie ma co liczyć. Wobec tego, marsz. Montgomery widział się zmuszony w słynnej mowie werbunkowej zaapelować do społeczeństwa angielskiego.

Jeżeli marsz. Montgomery żywił do tychczas wątpliwości, czy wystąpienie jego spotka się z właściwym odzewem w społeczeństwie, od paru dni jest wolny od „dusznych niepokojów". W sobotę 40-tysięczny tłum Anglików, zgromadzony na wiecu w Southall (środkowa Anglia), całkiem niedwuznacznie dał do zrozumienia, co o tym wszystkim myśli. Rezolucja wiecowa zawiera kilka trafnych i dających (marsz. Montgomery'emu) sporo do myślenia, stwierdzeń. Trudno np. odmówić trafności stwierdzeniu, że „głównym źródłem niebezpieczeństwa wojennego jest ekspansja USA"!

Przyznać trzeba, że, rozbębniona przez prasę brytyjską, kampania rekrutacyjna raczej nie znajduje w społeczeństwie wielkiego uznania. Uznanie bowiem, jak wiadomo, nie wyraża się przeraźliwym gwizdem, który trzeba tuszować... gumowymi pałkami policji. A tak właśnie przyjęto ministra obrony Alexandra, gdy z balkonu Mansion House w Londynie namawiał w poniedziałek rodaków do ochotniczego wstępowania w szeregi armii terytorialnej. Rychło też przekrzyczano ministra, wołając: „Nie damy się sprowokować", „Pragniemy pokoju — nie chcemy wojny za dolary amerykańskie"! Gdy mówca nie dawał za wygraną, oporni słuchacze weszli na balkon, z którego usiłował przemawiać, i — tuż nad głową ministra — zawiesili transparent z niezbyt przychylnym tekstem na temat wojny.

Nie mniej wdzięczne przyjęcie spotkało marszałka lotnictwa królewskiego, lorda Tedder'a, gdy usiłował na swój sposób zachęcić audytorium w Croydon (Surrey do wojaczki. A gdy wśród tupań i gwizdów niewdzięcznego audytorium zbrakło mu już zdolności do argumentowania, polecił wreszcie uruchomić bogatą skalę argumentów policji angielskiej. Pałki jednak, choć bardzo liczne, jakoś nikogo nie przekonały, a publiczność wołała z uporem: „Precz z wojną — chcemy pokoju!".

Tak tedy W. Brytania — mimo energicznych wysiłków min. Bevina — stała się od kilku dni widownią demonstracji na rzecz POKOJU. PAL